

Minister M. WILCZEK przebywał w kombinacie

Wręczenie nominacji na dyrektora Bolesławowi SZKUTNIKOWI

Najważniejsze, by huta żyła w symbiozie z Krakowem

10 BM. w Krakowie obradowało wyjazdowe posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Jego pierwsza część odbyła się w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina i miała na celu zapoznanie przybyłych gości z sytuacją w hucie, jej problemami i — przede wszystkim — warunkami pracy.



TYGODNIK

CIĄG DALSZY NOWEJ HUTY

NR 19 (1672)

12 maja 1989 r.

Cena 40 zł

„Dzień Hutnika” '89 „Dni Nowej Huty”

Uroczystości, wesoło i... deszczowo

AKADEMIA

CENTRALNA akademie z okazji „Dnia Hutnika”, która odbyła się 4 bm. stała się niejako sygnałem do rozpoczęcia związanych ze świętem imprez. Akademie odbyła się w bardzo uroczystym nastroju. Zaszczyciło ją mnóstwo osób związanych z hutą bądź to wspólnymi interesami, bądź też po prostu żywymi sympatią dla hutniczej bractwa. Znaleźli się wśród nich przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, organizacji społeczno-politycznych, wyższych uczelni, zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw, wojska, służb porządkowych.

W trakcie uroczystości blisko stu pracowników zostało uhonorowanych najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Szesnastu wpisanych do Złotej Księgi Zasłużonych dla Kombinatu otrzymało dyplomy. Hutnicza orkiestra dęta została wyróżniona złotą odznaką „Zasłużony dla KM HIL”. Hutnicy z 40-letnim stażem pracy otrzymali listy gratulacyjne.

Zarówno wystąpienie dyrektora ds. produkcji Janusza Razowskiego, jak i przybyłych na uroczystości gości za-

wierali słowa podziękowań dla załogi kombinatu. Słowa wdzięczności za jej osiągnięcia produkcyjne uzyskane w trudnych warunkach wysłużonego i mocno zdezelowanego zakładu. Nadeszło wiele telegramów z życzeniami, m.in. od Mieczysława Wilczka i Alfreda Miodowicza, które odczytał prowadzący imprezę przewodniczący Rady Pracowniczej KM HIL Zbigniew Czyżewski.

Uroczystości, uświetnione występami najlepszych kapel góralskich. (ron)

ODZNACZENIA

8 bm. w hali KS Hutnik odbyła się uroczystość wręczenia zasłużonym hutnikom odznaczeń państwowych i resortowych. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, dzielnicy i kombinatu (listę odznaczonych opublikowaliśmy dwa tygodnie temu w „GNH”). (mar)

SPOTKANIE Z JUBILATAMI

„W ZWIĄZKU z jubileuszem (tutaj lata pracy), w imieniu kierownictwa kombinatu, składam Panu serdeczne gratulacje. Jednocześnie za długoletnią pracę przekazuję podziękowania oraz życzę zdrowia, wielu dalszych sukcesów, a także pomyślnej realizacji osobistych planów i zamierzeń życiowych”. To treść listu gratulacyjnego podpisanego jeszcze przez dyrektora Eugeniusza Pustówkę, a wręczanego przez jego następcę Bolesława Szkutnika kilku dziesięciu jubilatów na specjalnym spotkaniu 5 bm. Wśród zaproszonych na sali był Stanisław TOKARZ, mogący się pochwalić 50-letnim stażem pracy oraz 22 osoby z 45-letnim stażem i 79 pracowników z 40-letnim stażem.

Dyrektor naczelny Bolesław Szkutnik zaproponował, aby traktować to spotkanie symbolicznie, ponieważ kierownictwo huty nie jest w stanie tak naprawdę odwdziżyć się jubilatowi za ich trud i wysiłek.

Wszyscy jubileuszy oprócz listów gratulacyjnych otrzymali także zegarki z wygrawerowanymi latami pracy, a podczas uroczystego obładu uświetniona im czas kapela „Andrzej”. (ik)

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Zanim minister przemysłu Mieczysław Wilczek, minister ds. związków zawodowych Józef Oleksy, wiceminister finansów Andrzej Podsiadło i pozostali goście udali się na pouczającą wycieczkę po kombinacie — pełniący jeszcze obowiązki dyrektora naczelnego Eugeniusz Pustówka przedstawił zwięźle informację o sytuacji obecnej i planach na przyszłość. Oprócz gigantycznych liczb obrazujących produkcję kolosa wspominał m.in. o malejącym w szybkim tempie zatrudnieniu, o występujących często — mimo ogólnej rentowności

huty — trudnościach płatniczych i związanych z tym ciągłych problemach z kooperantami. Mówiąc o realizowanym przez hutę programie ochrony środowiska, dyrektor zaznaczył, że emisja pyłów w ostatnim roku zmalała o połowę, ale przyznał też, że nie są to już wielkości zadowalające: ani hutę, ani tym bardziej miasto.

Program modernizacji huty opracowany jest dalekowszostnie, do roku 2010, niestety, nie ma nań pełnego pokrycia finansowego. Plany są ambitne: w najbliższych latach mają

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Konwencje wyborcze PZPR wyłoniły ścisłą czołówkę

KAMPANIA wyborcza do Sejmu i Senatu wchodzi w bardzo istotną fazę. Od 10 bm. poznaliśmy kandydatów na posłów i senatorów zgłoszonych do Komisji Wyborczych z ukierunkowaniem na konkretny mandat. Teraz trwa popularyzacja sylwetek kandydatów. Zaczynają oni zabiegać o głosy przyszłych wyborców. Są to ludzie, którzy zbierając 3 tys. podpisów pod swoją kandydaturą, zetknęli się z nowymi zasadami gry wyborczej. Obecnie jeśli chcą zdobyć miejsce w przyszłym Sejmie i Senacie, muszą przekonać społeczeństwo do swoich programów. Niektórzy czynią to bardzo interesująco, stosując niekonwencjonalne metody.

Ukazały się na rynku wydawniczym nowe pisma związku zawodowego „Solidarność”. Również na naszych łamach, zgodnie z zawartymi porozumieniami, Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność” prowadzi kampanię wyborczą swoich kandydatów. Pojawili się ulotki prezentujące sylwetki kandydatów i ich programy. Walka wyborcza prowadzona jest w łacie amerykańskim stylu, choć z zachowaniem reguł fair play. I na razie nikt nikomu nie grzebie w życiorysie, celem poszukiwania jakichś ciemniejszych jego stron.

Obecna kampania wyborcza angażuje duże środki finansowe. Szacuje się, że trzeba będzie wyasygnować na nią 10 mld zł z budżetu państwa. Przykładowo poprzednia kampania kosztowała 2 mld 550 mln, a referendum w sprawie

reformy gospodarczej tylko 97 mln zł. Zresztą to nie jest cała kwota. Przewiduje się, że organizacje polityczne i społeczne wydadzą na popularyzację swoich kandydatów ok. 30 mld zł. Dlatego poszczególne partie i organizacje tworzą swoje fundusze wyborcze. Pieniądże zbierane są w różny sposób. „Solidarność” drukuje cegiełki w nominałach 500, 1000, 2000, 5000 zł. Również cena „Głosu Wyborczego” została skalkulowana na 100 zł, z tego 50 zł na kampanię wyborczą. Każdy podaje nam swoje konto spodziewając się wpłaty. Partie polityczne liczą na ofiarność swoich członków i z reguły nie zawodzą się. Chodzą plotki np., że znany amerykański biznesmen wpłacił sporą sumkę dolarów na fundusz wyborczy jednej z

CIĄG DALSZY NA STR. 3

„Umrzeć w Nowej Hucie”,

czyli: konfrontacja małych i dużych liczb oraz faktów

„(...) TADEUSZ Ł. zmarł 3 lipca w szpitalu przy KM HIL. Kilka dni wcześniej, przed szóstą rano osoba prowadząca kiosk z warzywami wezwała pogotowie. Usłyszała bowiem głośne jęczenie z terenu przedszkola, zauważyła też leżące przed budynkiem mężczyźnię. Przyjechała karetka, wóz milicyjny. Tadeusza Ł. zabrano do szpitala imienia S. Żeromskiego. Ciężko pobitego mężczyźnię nie udzielono pomocy, kierując go do szpitala zakładowego, bo za godzinę kończył się dyżur...

„(...) Kiedy dotarłam do właściwego szpitala przed południem, znalazłam męża w korytarzu izby przyjęć. Leżał na materacu, pokrwawiony, wzywał pomocy. Nikt jednak nie interesował się rannym...

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



Zdjęcia — KRZYSZTOF KAROLCZYK

● (kl) PRODUKCJA do 9 bm.: ZO wyroby szamotowe — 101, zasa-
dowe — tyle samo, dolomitowe —
78, wapienne — 84, smolowo-dolo-
mitowe 104, koks — 90 proc., su-
rowka — 104, stal ogółem 104, gla-
bing — 107, gorąca — 95, zgnia-
tacz — 105, kęsy — 119, drobna —
115, drut — 92, taśma — 101, wy-
roby gorączkowane — 98 proc.,
blacha czarna — 101, ocynkowana
— 99, ocynowana — 98, karoseryj-
na — 101, rury — 94, proc. wyko-
nania planu.

● W CZYM DO PRACY? Może
w ubraniach ochronnych produk-
owanych w holenderskiej firmie
„Intersafe”? Na roboczym sympo-
sium zorganizowanym przez dział
BHP KM HiL zaprezentowano rów-
nież duży wybór sprzętu ochrony
osobistej.

● KOLONIE I WCZASY. Zwięk-
szono pulę skierowań na kolonie
dla dzieci prac. HiL ze szkół pod-
stawowych. Są jeszcze miejsca w
Białym Tatrzańskim, Nowym Sączu
(Piwnicznej). W Wydziale Wczasów
można też otrzymać skierowania na
wczasy (miejsca noclegowe bez wy-
żywienia) do Wierchomli (inf. tel.
43-03).

Kol.
**ADAMOWI
BONARSKIEMU**
wyraży głębokie współ-
czucia z powodu śmierci
Ojca składają
KIEROWNICTWO
I KOLEDZY z ZB/B12

ANNIE KARDAS
wyraży głębokie współ-
czucia z powodu śmierci
Ojca składają
KOLEŻANKI
I KOLEDZY z DKJ

Wszystkim, którzy okazali
nam serce i nieśli nieocenio-
ną pomoc w tragicznych
chwilach, a w szczególności
Dyrekcji KM HiL, Kierowni-
ctwa i pracownikom ZU,
współpracownikom, kolegom
i przyjaciółom oraz lekarzom
i personelowi Kliniki Chorób
Zawodowych, Kliniki Toksy-
kologicznej AM jak również
wszystkim życzliwym pamię-
ci naszego męża i ojca

**JERZEGO
NOŻYŃSKIEGO**
składamy tą drogą serdeczne
podziękowanie
ZONA I SYN

Z głębokim żalem zawiada-
miamy, że 1 bm. zmarł w
wieku 42 lat

ZBIGNIEW GOŹDZIK
długoletni i zasłużony pra-
cownik Wydziału Wielkich
Pieców KM HiL.

W osobie Zmarłego utra-
ciliśmy wzorowego pracow-
nika i serdecznego Kolegę.
Żonie i Rodzinie Zmarłego
składamy wyrazy głębokiego
współczucia i żalu.

KIEROWNICTWO ZAKŁADU
WIELKOPIECOWEGO
I WYDZIAŁU
WIELKIE PIECE ORAZ
KOLEŻANKI I KOLEDZY

Kol.
ZOFII JUSZCZAK
najgłębsze wyrazy współczu-
cia w związku ze śmiercią
Ojca składają
KOLEŻANKI
I KOLEDZY z EM

Pograżeni w smutku za-
wiadamiamy, że w dniu 6
bm. zmarł nagle mając
51 lat

RYSZARD DUDCZAK
długoletni pracownik Kon-
troli Jakości Zakładu Me-
chaniczno-Odlewniczego i
Remontowego.
KOLEŻANKI I KOLEDZY
ORGANIZACJE
SPOŁECZNO-
POLITYCZNE,
KIEROWNICTWO TKJ

Odznaczenia dla pracowników HPR-3

ZA WYBITNE zasługi w okresie wieloletniej pracy w hut-
nictwie uchwałą Rady Państwa wyróżniono tytułem hono-
rowym

„ZASŁUŻONY HUTNIK PRL”

Jana SLEDZIKA.

ZA WIELOLETNIĄ nieprzerwaną i wyróżniającą się pra-
cę w polskim hutnictwie uchwałą Rady Państwa zostali
odznaczeni:

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI:

Antoni Adameczyk, Kazimierz Knapik, Alojzy Smaga, Adam
Szafranski, Zdzisław Wojtusik.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Józef Adamczyk, Stefan Bialka, Andrzej Cupiał, Kazimie-
ra Dobranowska, Jan Franczak, Edward Grzenia, Jan Ha-
lada, Krystyna Hudaszek, Stanisław Jagiello, Antoni Kna-
pik, Franciszek Krzyżak, Józef Niedopytalski, Franciszek
Pogan, Ryszard Przybycień, Kazimierz Pulit, Janusz Samek,
Marianna Siwecka, Andrzej Stanecki, Stanisław Wądek,
Grzegorz Wilk, Tadeusz Zawalonka, Julian Zak.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Władysław Banach, Gabriel Bernaś, Andrzej Błański,
Eugeniusz Błaszczyk, Kazimierz Bugajski, Tadeusz Bulga,
Andrzej Bylicki, Władysław Ciepierski, Dionizy Cyboran,
Jan Czajor, Wiesław Czerniecki, Zbigniew Dubrowski, Józef
Gadziola, Longin Gajewski, Krzysztof Gąsiorek, Henryk
Grudzień, Michał Gugulski, Jan Irla, Jan Janda, Piotr Ja-
rosz, Czesław Jesionka, Stanisław Kawula, Henryk Kądzioł-
ka, Władysław Klich, Józef Kokosiński, Stanisław Kotowicz,
Ryszard Kowalewski, Zdzisław Kosiński, Marian Kozłow-
ski, Mieczysław Krawiec, Bogusław Kruczek, Kazimierz
Krzemiń, Hieronim Kyrcz, Ryszard Lemańczyk, Henryk Le-
winowski, Józef Leżoń, Augustyn Machal, Stanisław Maków-
ka, Stanisław Marszałek, Zygmunt Mika, Leszek Modrzejew-
ski, Szymon Morawski, Mieczysław Nalepa, Stanisław No-
coń, Zbigniew Nowak, Władysław Olech, Krzysztof Otwi-
nowski, Ryszard Palej, Bolesław Paździora, Wincenty Po-
powicz, Franciszek Prorok, Jan Psica, Marek Ptak, Stani-
sław Puchala, Władysław Rachwa, Henryk Radomski, Wła-
dysław Raźny, Czesław Rečka, Zbigniew Robak, Janusz
Rozwadowski, Bronisław Różga, Irena Salwińska, Zofia
Selwa, Bogdan Serafin, Andrzej Stanisławski, Zbigniew Ste-
fańczyk, Tadeusz Szopa, Daniel Szymański, Ignacy Trzu-
pek, Sylwester Twardak, Józef Węclaw, Marian Wilk, Le-
szek Wolański, Antoni Zboroch, Witold Ziółko.

BRAZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Kazimierz Bartkiewicz, Andrzej Batko, Krystyna Batko,
Piotr Bernacki, Henryk Biesek, Adam Błański, Wiesław
Bruza, Stanisław Bugiel, Mieczysław Chudziak, Ryszard Du-
dzik, Wiesław Dybich, Władysław Fafara, Zbigniew Fula-
ra, Marian Galon, Włodzimierz Galka, Józef Gazda, Jan
Grela, Małgorzata Gumulińska, Mieczysław Górski, Hen-
ryk Heluska, Andrzej Jasina, Bogusław Kania, Jan Ka-
pusta, Jerzy Kącik, Józef Kiusek, Józef Kojko, Andrzej
Koryński, Krzysztof Kot, Waldemar Kruzec, Andrzej Kuś-
nierz, Andrzej Lędzwa, Zbigniew Łyżwa, Lucjan Majewski,
Grażyna Moniowska, Włodzimierz Mrugalski, Jerzy Nie-
wiara, Jan Pawlicki, Kazimierz Psuj, Edward Rojewski, Ta-
deusz Satola, Władysław Siwek, Krzysztof Stapała, Stani-
sław Sułkowski, Wiesław Suwała, Józef Świątek, Bogusław
Szewczyk, Stanisław Tracz, Edward Twardowski, Józef
Tyrra, Józef Urban, Jacek Walinowski, Janusz Wanda,
Tadeusz Wilczyński, Ludwik Wolny, Józef Ządęcki, Jan Zie-
liński, Alojzy Zółtowicz.

DECYZJĄ Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów
Budowlanych został wyróżniony

ZŁOTĄ ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA BUDOWNICTWA I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH”:

Bronisław Kocur.

Za SZCZEGÓLNE osiągnięcia w dziedzinie produkcyjnej,
ekonomicznej i społecznej Uchwałą Rady Pracowniczej Hut-
niczego Przedsiębiorstwa Remontowego zostali wyróżnieni
Odznaką

„ZASŁUŻONY PRACOWNIK HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO”

następujący pracownicy:

Ignacy Białon, Stanisław Chruściński, Józef Chwała, An-
drzej Kurzak, Augustyn Machal, Marian Zieliński.
UCHWAŁĄ Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa zostali
wyróżnieni

Medalem „ZASŁUŻONY DLA HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO”

za współpracę i pomoc w rozwiązywaniu istotnych proble-
mów przedsiębiorstwa i jego załogi:

Adam Balicki, Jan Bocho, Romuald Danecki, Bolesław
Prażuch.

JUTRO, 13 bm. o godz. 12 w Nowohuckim Centrum Kul-
tury odbędzie się uroczysta akademii, na której zasłużonym
pracownikom Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego
zostaną wręczone odznaczenia.

Z Walnego Zebrania Delegatów

NSZZ „Solidarność” KM HiL

Mieczysław Gil przewodniczącym

JEST już po wyborach do Komisji Robotniczej Hutników
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” KM HiL. Walne Zebranie Delegatów
rozpoczęło się 28, a skończyło 29 kwietnia br. późnym popołud-
niem. W sali teatralnej zasiadło 43 delegatów i dwa razy więcej
gości.

Rozpoczynając obrady prze-
wodniczący inż. Stanisław
Handzlik powiedział m. in. (...) —
Po latach trudu, udręki roz-
poczynamy na nowo pracę...
I te dwa dni były pracowite.
Ale zanim po północy z
piątku na sobotę wybrano wła-
dze KRH, przemawiali goście,
m. in. Halina Bortnowska red.

wydawnictwa „Znak”, która
powiedziała m. in. — Trochę
sztywno, niech nam będzie bar-
dziej po bratersku. Przysłam
tu z wielkim wzruszeniem.
Ufajcie sobie nawzajem. Nie
dajcie się zatruć atmosferze
podejrzenia. Jasny, konkretny.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Pamięci Daniela...

W poniedziałek, 8 bm. pożegnaliśmy Daniela NOWAK. Na Cmen-
tarzu Rakowickim pozostała ukwiecona mogiła, a w naszych ser-
cach pamięć o życzliwej Kołczance, uwrażliwionej na ludzkie pro-
blemy. Zawsze sprawy ludzkie Daniela traktowała w kategoriach
dobra i zła. Nie „szufladkowała” ludzi, doceniając zarówno ich do-
broć i wielkość, jak i dostrzegając ich słabość. Od wielu lat współ-
pracowała z naszą redakcją. Niezwykle powściągliwa w słowach
i gestach, przynosiła na co dzień uśmiech i serdeczność. Nigdy nie
absorbowała swoimi problemami. Swoją filozofię życia, ból wyraża-
ła w twórczości poetyckiej. Była założycielką nowohuckiego Re-
botniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Zawsze skromna, słu-
żebna wobec swego talentu, wdzięczna za każde najdrobniejsze
uznanie. Przeczuwaliśmy, że dręczy ją choroba, ale nie sądziliśmy,
że tak zaborcza, nieuleczalna. Odeszła, przekroczyła „granicę” —
„znakiem zapytania”, 2 maja 1989 r. Odeszła cicho, niepostrzeżenie.
Tak zresztą ciche i proste było Jej życie, bez reklamowego zgiełku.
Na pożegnanie pozostawiła wiersz.

DANIELA NOWAK

Pożegnanie przyjaciół

Zegnam was
nikłością sił
coraz niższym
poziomem morfologii
i żalem że nie nie zrobiłam
co by utrwaliło

ślad mego istnienia
Zegnam was smutkiem
eichym bólem serca
— nieobecność nie jest

nie zamienię słowa — nie
obecnością
podam ręki
czas zatrze pamięć
oddali mnie od was

Rodzinie Zmarłej przekazujemy wyrazy współczucia. Dołączają
się do nich członkowie RSTK.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

być wybudowane 3 nowe e-
lektrofiltry o sprawności
bliskiej 99 proc. Likwidowa-
na jest spiekarnia rudy, nowa
być może powstanie daleko za
granicami Krakowa. Decyzje
jeszcze nie zapadły, jednak
wiadomo, że zmiany idą w
kierunku zlikwidowania pro-
dukcji surowcowej w kombina-
cie, a przynajmniej zmniejsze-
nia uciążliwości tych wydzia-
łów. Ministrowi M. Wileczkowi
przedstawiono też sprawę
modernizacji Walcowni Gorą-
cej Blach. Jest ona jedyną w
Polsce walcownią produkującą
blachę o grubości 2-6 mm.
Niestety, prowadzone remon-
ty modernizacyjne, wymagają-
ce co jakiś czas zaprzestawa-

pełniającego rolę „przewodni-
ka” po hucie dyrektora in-
westycji Bogdana Andrusie-
wicza. Huta wykupiła od mia-
sta znaczną część terenów ze
strefy ochronnej wokół kombi-
natu. W ub. roku zalesiła 50
ha, w tym roku planuje po-
sadzenie drzew na 20 ha zie-
mi wokół kombinatu. Dzięki
oczyszczalniom ścieków i bu-
dowanym elektrofiltram bę-
dzie z pewnością mniej uciąż-
liwa dla miasta.

Problemy bezkonfliktowej
koegzystencji kombinatu i
Krakowa są — zdaniem
ministra Wileczki — proble-
mem dużej wagi. Dla huty
nadchodzi teraz nowa cezura
czasowa i trzeba zrobić wszy-
stko, by doprowadzić do sym-

Najważniejsze, by huta...

nia produkcji oraz koniecz-
ność przekazywania więk-
szości surowca do obróbki w
walcowniach zimnych, powo-
duje, że nie zaspokaja ona w
pełni zapotrzebowania.

Program zwiedzania kom-
binatu przez członków Rady
Ministrów przewidywał o-
czyszczalnie ścieków na Ka-
nale Południowym, oczyszczal-
nię nr 2, budowę baterii wiel-
kokomorowej i Walcownię
Karoseryjną. Przed wyjazdem
do kombinatu minister Wil-
czek prosił o stworzenie mo-
żliwości przyjrzenia się „tej
osławionej aglomeracji”. Nie-
stety, napięty harmonogram
pobytu gości w Krakowie już
na to nie pozwolił, ale i z o-
kien autokaru można było o-
cenić stan budynków starej
aglomeracji. Zresztą sama
wizyta na budowie baterii
koksowniczej dała wystarcza-
jący obraz warunków pracy
w kombinacie. Na pytanie je-
dnego z gości — ile zarabiają
ci ludzie — dyrektor Szukutnik
odpowiedział tylko: — O wie-
le za mało...

Zółtawobury dym z baterii
koksowniczych, kolorowy ze
spalanego w martenach ma-
zutu, ogólne zapylenie prze-
mawiały do wyobraźni gości,
jednak wymowne były też
fakty przedstawiane przez

biozy: by miasto było zado-
wolone z tego, że ma hutę, i
aby huta nie czuła się na-
cenzurowaną — powiedział
minister na zakończenie po-
bytu w hucie. Dodał, że ist-
nienie kombinatu i rola hut-
nictwa w polskiej gospodarce
to fakty, z których trzeba
wyciągnąć wnioski.

Uroczystym momentem wi-
zyty członków KERM w kom-
binacie było wręczenie nomi-
nacji nowemu dyrektorowi
naczelnemu KM HiL — Ro-
bertowi Szukutnikowi. Obec-
ni przy tym przedstawiciele
kierownictwa politycznego i
administracyjnego huty, prze-
wodniczący NSZZ Prac. KM
HiL, „Solidarności”, ZSMP i
Rady Pracowniczej w swoich
wystąpieniach przyłączali się
do życzeń, które minister M.
Wileczka sprowadził, trochę
żartobliwie, do słów: — Oby
nowy dyrektor dogadał się z
załogą, z miastem i oby nie
kłócił się z... ministrem. Ciep-
ło i serdecznie minister prze-
mysłu i pozostali obecni na
uroczystości dziękowali do-
tychczasowemu dyrektorowi
Eugeniuszowi Pustówe. A
ten życzył swemu następcy,
przynajmniej tyle satysfakcji,
ile sam miał przez 10 lat peł-
nienia obowiązków dyrektora
w kombinacie. (vkl)

CZYSTE niebo nad Krakowem jako wynik szybkiej restrukturyzacji i modernizacji Huty im. Lenina to pierwszy i chyba najważniejszy z głównych kierunków programu wyborczego, które zaproponował kandydat na posła do Sejmu PRL dyrektor naczelny kombinatu Bolesław Szkutnik. Wprowadzenie czystego nieba nad Krakowem wpisuje do swoich programów większość ubiegających się o poselskie i senatorskie fotele, ale to co ma w tej materii do powiedzenia dyrektor największego zakładu przemysłowego kraju, uważanego za krakowskiego truciela nr 1, ma ogromne znaczenie i nie powinno umknąć niczyjej uwagi, a z pewnością specjalistów od

kowem o tyle on z racji zajmowanego stanowiska musi zrobić wszystko, aby huta stała się mniej uciążliwa dla miasta, musi przedstawić plany konkretnych działań, bo po prostu bierze za nie odpowiedzialność. Tutaj przebiega właśnie granica pomiędzy hasłami a zamierzeniami, które muszą zostać zrealizowane dla dobra nas wszystkich.

Kolejny punkt programu wyborczego Bolesława Szkutnika mówi o tym, że huta powinna być (choć właściwie często już jest) mecenasem dla krakowskiej nauki, kultury i sztuki. Najważniejsza oczywiście w tym zestawie jest nauka, bo przecież bez nowych, śmiałych koncepcji, proponujących modernizacyjne

Kultura nie jest poletkiem do wprowadzania jednolitej uprawy. Tu dyspozycje i odcierne decyzje są jak najmniej potrzebne. Kultura jest zawsze niezależna, otwarta. „Student” jako pismo społeczno-kulturalne podkreśla to na każdym kroku. Choćby idea naszych nagród... Otrzymali ją członkowie NZS i działacze ZSP. Nie przynależność jest tu ważna, ale efekty pracy.

(26 kwietnia 1989 r. na spotkaniu z młodzieżą w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy, na os. 1000-lecia. Tytuł tego spotkania: „JAKA KULTURA?”)

— Kultura jest niezbędnym składnikiem rozwoju społeczeństwa. Jakiż poziom ekonomiczny czy gospodarczy zapewni przyszłym pokoleniom, gdy myślenie będziemy tylko o pełnym portfelu czy garnku? Pieniądze i żywność są bardzo ważne, ale czy naj-

Tadeusz SKOCZEK wśród wyborców

W obronie kultury

ważniejsze? Nie możemy, nie powinniśmy tylko pracować. Musimy mieć czas na odpoczynek, rozrywkę, kulturę. Współcześnie zaobserwować się daje u nas wtórny analfabetyzm... Nie tylko intelektualny.

Ktoś z was powiedział, że w kinie powinno się wyświetlać tylko dobre komedie amerykańskie i horrory. Ktoś inny wyraził zdziwienie, że „Człowiek z żelaza” nie jest wcale tak interesującym filmem, za jaki uchodzi. To są wasze aktualne odczucia, ale czy nie warto się nad nimi głębiej zastanowić, poszukać innej strony medalu.

Ja oglądałem inny film

Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru” pod koniec lat 70., oglądałem go — jak inni — z zapartym tchem. Był to akt niespotykanej wtedy odwagi, by ukazać czasy stalinowskie w tak prostej i jednocześnie przerażającej perspektywie. Seria słynnych filmów o gliniarzu z Beverly Hills jest rzeczywiście wesoła, ale czy pozostanie nam coś więcej po obejrzeniu tych doskonałych komedii? Czy staniemy się lepsi, mądrzejsi, wytrwalsi...

(27 kwietnia 1989 r. na spotkaniu zatytułowanym „CZY KULTURA MA JESZCZE SZANSE?” w sali 203 Nowohuckiego Centrum Kultury).

Z programu Bolesława SZKUTNIKA

O czyste niebo nad Krakowem

ochrony środowiska naturalnego.

Nie brakuje nam projektów proponujących znaczne ograniczenie produkcji huty, a nawet jej zamknięcie, gorzej natomiast z poważnymi propozycjami modernizacji tego przemysłowego kolosa, restrukturyzacji, czyli mówiąc inaczej głębokich zmian, mających na celu z jednej strony dobro miasta i jego mieszkańców, a z drugiej konieczność dostarczenia dla kraju milionów ton wyrobów hutniczych, które nie mogą zostać wyprodukowane w innych hutach. Taki szczegółowy plan działania ma dyrektor Szkutnik, przedstawił go zresztą podczas konkursu na stanowisko szefa kombinatu. Nie obcuje gruszką na wierzbie, czyli rzeczy nierealnych chociaż może popularnych, ale rozwiązania, które pozwolą w najbliższych latach przestawić produkcję huty na nowoczesne tory, przy jednoczesnym ograniczeniu emisji pyłów i innych zanieczyszczeń do atmosfery.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego warto się bliżej przyglądać propozycjom Bolesława Szkutnika. Otóż o ile inni mogą sobie pozwolić na „luksus” walki o czyste niebo nad Kra-

rowem, dla kombinatu trudno sobie wyobrazić przyszłość tej firmy. Huta nie poskapi pieniędzy dla badań, mających na celu unowocześnienie procesów produkcyjnych, zmniejszenie jej uciążliwości dla środowiska oraz poprawy jakości produkcji. Zresztą ta wysoka jakość hutniczej produkcji też została wpisana w program wyborczy. Mówi się o niej, jako o gwarancji lepszego zaopatrzenia rynku i rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Dzięki lepszym wyrobom hutniczym powinno nam przybyć różnych maszyn i urządzeń codziennego użytku, a także mieszkań, a z pewnością będą one ładniejsze, trwalsze i bardziej funkcjonalne.

Do innych propozycji programowych jeszcze powrócimy, w tym miejscu jednak jak bumerang powraca punkt pierwszy. Nie ma przecież mowy o coraz lepszej jakości hutniczych wyrobów, bez poważnych, strukturalnych zmian w kombinacie, bez jego modernizacji, o czym z troską, ale jednocześnie nadzieją przypominają hutniczy kandydat na posła.

Jacek KRAĞ

Konwencje wyborcze PZPR wyłoniły ścisłą czołówkę

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
partii. Nie sprawdziłem i nie potwierdziłem tej wiadomości. Wiem jedno, że lepiej, jak kampanię wyborczą swoich kandydatów finansują sami zainteresowani, niż miałyby to być czynione z budżetu państwa.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zgodnie ze swoim statutem i uchwałą Biura Politycznego dokonała w ostatnich dniach swoistych praw wyborów. Na okręgowych konwencjach wyborczych w demokratycznym, tajnym głosowaniu wyłoniono spośród wielu kandydatów, którzy zebrali po 3 tys. podpisów, po 2-3 reprezentantów już do konkretnych mandatów. Niewątpliwie ten zabieg zwiększa szanse tych, którzy pozostali w szrankach wyborczych.

OKRĘG WYBORCZY NR 49

W dzielnicy Nowa Huta, tj. okręgu wyborczym nr 49, taka konwencja odbyła się 8 bm. Startowało 12 kandydatów. Przybyło ośmiu. Dziewiątą osobą reprezentowała zastępczyni. Cała dziewiątka miała po

5 min. czasu na zaprezentowanie swojego programu. Oprócz tego z sali padały dodatkowe pytania. Wypowiedzi kandydatów były konkretne i rzeczowe. Mniej jest obecnie obietnic bez pokrycia. Najlepiej w tej prezentacji zdaniem uczestników wypadli Bolesław Szkutnik, dyrektor naczelny KM HiL, oraz Irena Woźniak z gminy Gdów, rolniczka, a zarazem pracownica Urzędu Gminy. Oni będą toczyć walkę o mandat nr 191 przeznaczony dla PZPR. My oczywiście popieramy naszego dyrektora.

OKRĘG WYBORCZY NR 50

WIELE emocji (3 bm.) wzbudziło tajne głosowanie członków Konwencji Wyborczej PZPR w okręgu nr 50, który obejmuje Podgórze, Krowodrzę, okoliczne gminy i miasto-gminy, gdyż na 2 mandaty przypadło aż 13 kandydatów członków partii. Wyszły ich różne środowiska zawodowe, zebrali wymagane 3 tys. podpisów, niektórzy nawet więcej. (Józef Gajewicz ma na swoje poparcie 10 tys. podpisów.)

Większością głosów zdecydowano, iż do jednego mandatu zostaną wystawieni dwaj kandydaci. Każdy z przybyłych kandydatów (jedna osoba nie stawiała się), miał czas na przedstawienie swojego programu. Korzystano z tej możliwości osobiście, a także przez swoich pełnomocników. Znalazł się także czas na zadawanie pytań, których jednak nie było wiele, gdyż kandydaci są przecież znani ze swojej dotychczasowej działalności.

W tajnym głosowaniu rekomendację partyjną uzyskały cztery osoby: Józef Gajewicz, Józefa Żukiewicz, Władysław Matlak i Ryszard Zieliński.

OKRĘG WYBORCZY NR 48

W OKRĘGU Wyborczym nr 48 — Śródmieście na dwa partyjne mandaty zgłoszono jedenastu kandydatów, z których poparcie Konwencji uzyskało sześciu: Hieronim Kubiak, Zbigniew Bielak, Ludwik Bernacki, Zofia Kulig, Janusz Kopeczyński i Andrzej Kurz.

Otrzymałmy w redakcji liczne telefony z zapytaniem, co dalej będzie z „Głosem Nowej Huty”. Całe zamieszanie wywołał Magazyn „Głos”, który ukazał się w ubiegłym tygodniu. Jego zawartość nie budziła zastrzeżeń, nawet słyszeliśmy opinie pochwalne. Natomiast wątpliwości wywołała cena 100 zł.

Jako człowiek w znacznej mierze odpowiedzialny za powyższe wydarzenie nie uchylam się od odpowiedzi i spieszę z wyjaśnieniami. Otóż tygodnik „Głos Nowej Huty” będzie się nadal ukazywał zgodnie z oczekiwaniami Czytelników. W tym roku mija 39 lat, od momentu, gdy gazeta zakładała, a z czasem i dzielnicowa towarzyszy pracownikom Kombinatu Metalurgicznego HiL i mieszkańcom dzielnicy obchodzącej właśnie swoje czterdziestolecie.

Gazetę zawsze sponsorował Kombinat i dlatego jej cena z reguły była niższa od rzeczywistości ponoszonych kosztów. Dzisiaj, w dobie reformy gospodarczej, taka sytuacja budzi wątpliwości. Jedni zarzucają nam, że siedzimy na garnuszku huty i czas z tym skończyć. Drudzy uważają, że gazeta jest potrzebna, w dotychczasowym kształcie spełnia swoją rolę i nie należy nic zmieniać.

Trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że wydawanie dochodowej gazety opiera się na największych zyskach, nie na zamieszczaniu nawet znakomitych treści, lecz głównie na reklamie i ogłoszeniach. Przez lata uniemożliwiano nam rozwinięcie pełnej działalności w tym względzie. Obecnie w coraz większym stopniu będziemy musieli szukać dróg w kierunku usamodzielnienia finansowego gazety. Chcielibyśmy dokonać to tak, aby w jak najmniejszym stopniu uderzało po kieszeni Czytelnika. Donośki nie otrzymamy jednak wolnej ręki w działalności ogłoszeniowej, dopóty będzie to

Sprawy duże i małe

„W kamiennym kręgu”

trudne do wykonania. Taką próbą jest wydawanie raz w miesiącu Magazynu „Głos”.

Nasze decyzje w poszukiwaniu optymalnej formy przyspieszają obrady gremiów, które stawiają w wątpliwość dofinansowanie gazety zakładowej. Mam nadzieję, że będą one konsekwentne i same nie będą wyciągały ręki do sponsora na finansowanie swoich przedsięwzięć wydawniczych. A tak nawiasem mówiąc, to pozostawmy pewne decyzje kompetentnym osobom. Niech każdy zajmie się tym, co do niego należy.

Jestem zwolennikiem zarządzania przedsiębiorstwem przez kompetentnego i fachowego dyrektora. Od kilkunastu dni mamy w hucie nowego dyrektora naczelnego. Dajmy mu szansę wykazać się inwencją i inicjatywą. Nie krepujemy mu rąk już na samym początku. To on i sztab ludzi przez niego dobranych powinien wiedzieć, jakie instrumenty mu są potrzebne do zarządzania tak wielkim przedsiębiorstwem, jakim jest huta.

Samorząd, organizacje polityczne, związkowe i społeczne powinny mieć wyraźnie określone swoje

kompetencje. Czas przywrócić zakładom pracy ich podstawową funkcję tj. produkowanie określonych dóbr. Przedsiębiorstwo nie może być dobrym wynikiem gwarantującym opiekę socjalną i sprzedającym marchewkę. Tymi sprawami w państwie powinny zajmować się odpowiednie instytucje. Natomiast zakład produkcyjny to dobrze zorganizowana i zabezpieczona praca, która powinna być odpowiednio i proporcjonalnie do wkładu wynagradzana. O tych sprawach powinien decydować dyrektor z gronem kompetentnych i przez niego wybranych fachowców. Jeśli mu się to nie będzie udawać, to dopiero wtedy mogą się włączyć reprezentujący załogę partnerzy.

Na razie wszyscy domagają się i żądają. Koszty porozumienia zawartego przy „okrągłym stole” sięgają 5 bilionów złotych i 1,5 mld dolarów. Wynikają one z wydatków na trzy grupy przedsięwzięć. Urynkowanie gospodarki i związane z tym rekompensowanie obywatelom wyższej cen. Po wtóre są to koszty związane ze zmianami w przemyśle wydobywczym. I wreszcie to zaspokojenie potrzeb: mieszkaniowych, służby zdrowia i szkolnicwa.

Ja się tylko skromnie pytam, skąd te środki weźmiemy, jeżeli ich nie wypracujemy w mądrze zarządzanych zakładach sfery produkcyjnej. Jeżeli więcej będzie dzielących i domagających się niż pracujących, to nawet najwspanialsze hasła nie przyniosą żadnych rezultatów. Zatem szanujmy inwencję i pracę innych. Nie przeszkadzajmy sobie nawzajem. Oceniajmy się za efekty i kompetentność. Wtedy być może przerwiemy „kamienny krąg”, w którym się znaleźliśmy. Symbolizuje go głuźota, beznadziejność, zaciekłość, mściwość i bujanie w obłokach...

Sławomir PIETRZYK



- Nie mogę nie znaleźć nazwisk innych kandydatów bezpartyjnych, jedynym, na którym nie ma poparcia „Solidarność”. Może wśród tych, których nie ma na liście Wałęsa, też są uczciwi ludzie?

— Nie tylko ja udzieliłem tego poparcia, lecz przede wszystkim Lech Wałęsa i naj-

— Taka jest po prostu procedura postępowania w Sejmie. Jeśli np. szkodliwa dla społeczeństwa ustawa przegłosuje w Sejmie (a tam przegłosują, bo w najlepszym razie będzie nas tam tylko 35 proc.), to przechodzi ona do Senatu, który ją oprotuje (w Senacie chyba będziemy mieli zdecydowaną większość)

konflikcie z władzą, przy wsparciu Senatu, będzie bronić praw każdego z nas.

— Pozostaje jednak problem moralny — dlaczego kreślić nawet porządków ludzi?

Otoż w kontekście, o którym mówię, uważam, że ludzie, którzy zgłaszają się na listę bezpartyjnych bez poparcia „Solidarność”, obiektywnie osłabiają niezależność społeczeństwa. Mówiąc wprost — postępują niezbyt moralnie. Świadomie bowiem czy nieświadomie chcą nam urwać poszczególne miejsca z tych 35 proc. dla swoich partykularnych interesów. I to niezależnie od tego, czy w swoim kręgu zawodowym lub miejscu zamieszkania mają opinię tzw. ludzi porządków. Jeśli w takiej sytuacji wy-

danej chwili jest potrzebne. Partii nie wystarczy już wynegocjowane przy „okrągłym stole” 65 proc. w Sejmie, woła „swoich bezpartyjnych” ludzi, by stanęli do konkurencji z ludźmi „Solidarność”. Ci tzw. bezpartyjni mają często popularne nazwiska. Często z racji wykonywanego zawodu np. dziennikarza, którego nazwisko bez przerwy pojawia się na łamach prasy, znanego lekarza czy prezentera telewizyjnego, którego twarz oglądamy co dzień. Słyną z tego, że od lat robią dobre miny do zła, wrednej gry. O jakiej moralności może być mowa?

Prezenterzy DTV liczą na bezmyślność wyborców, na popularność niezbyt rozgarniętych pańienek czy niezorientowanych starszych pań.

**MAŁOPOLSKI
KOMITET
OBYWATELSKI**

Solidarność
**Będziemy na nich
głosować**

BĘDZIEMY, bo są inni niż przedstawiciele władzy. Bo mówią innym, jasnym, prostym językiem. Mówią prawdę. Nie boją się głosić swoich poglądów. Ich niezależność tkwi w nich. Są silni wewnętrznie. Nie boją się utracić pracy, stanowiska. Nie cofają się, nie idą na ugodę z władzą za cenę kariery, awansu czy spokoju. Będziemy na nich głosować, bo swoim życiem, dotychczasową postawą udowodnili, że będą walczyć o nasze sprawy. Będą głośno upominać się o nas. O Ciebie, o Twoją rodzinę, starszych, zmęczonych rodziców. O przyszłość Twoich dzieci. Będziemy na nich głosować, bo tamci doprowadzili do kryzysu, do tego, że już nie wiadomo, jak długo czeka się na mieszkanie.

Będziemy głosować, bo są fachowcami w swojej dziedzinie. To nie przypadek sprawił, że znaleźli się na liście kandydatów „Solidarność”, ale właśnie ich całe dotychczasowe życie. Będziemy na nich głosować, bo są aktywni, bo wiedzą, że Polska ma być inna.

Będziemy na nich głosować, bo stanowią jedną „drużynę”. Już dziś nią są. A jutro, gdy będzie ich w Sejmie i Senacie 261, liczymy, że będą nią dalej. Że „jedną „grą”, jednym zwartym blokiem przeciwstawiają się nieprzemysłalnemu decyzjom partii. Będziemy, bo wiemy, że żądają w parlamencie prawdy o polskiej gospodarce. Nie spodziewamy się przecież od nich cudu gospodarczego, ale właśnie prawdy. Żądają szczegółowych informacji o budżecie państwa, o tym, na jakie instytucje wydaje się społeczne pieniądze.

Będziemy na nich głosować, bo choć tak różni, są jednoznaczni, i nie trzeba ich szczegółowo charakteryzować.

Kandydat na Senatora: prof. Roman Ciesielski, niezależny naukowiec. Całym swym życiem udowodnił, że można nie ulegać naciskom władzy.

Krzysztof Kozłowski: kandydat na senatora — uparcie walczy o wolność słowa na łamach „Tygodnika Powszechnego”, i przy „okrągłym stole”.

Mieczysław Gil — przywódca walczących robotników. To mówi wszystko.

Edward Nowak: lider samorządności robotniczej. Nie bał się utracić kolejnych miejsc pracy. Przeciwdziała.

Józefa Hennełowa: niezmordowana w licznych akcjach pomocy skrzywdzonym i prześladowanym, nie tylko na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

Jerzy Zdrada: w najgorszych latach stanu wojennego działał w tajnych strukturach „Solidarność”. Niezależny historyk.

Jan Rokita: rzecznik młodego pokolenia, wybitny mawca zagadnień politycznych. Reprezentuje niezależną myśl polityczną w kraju.

To jest „drużyna” Lecha. To jest nasza drużyna. Możesz im zaufać.

HELENA LAZAR

— Nie dajcie się nabrać na bezpartyjnych towarzyszy

Z Maciejem SZUMOWSKIM rozmawia Tadeusz Pikulicki

większe autorytety moralne w Polsce. Ale ma Pan rację stawiając takie pytanie, gdyż rodzi się pewna sprzeczność między deklaracją „Solidarność” o poszanowaniu wartości wszystkich ludzi uczciwych, dobrze pracujących, tych, którzy chcą zmieniać ten system a naszymi apelami. I ma Pan rację, że wśród bezpartyjnych, którzy będą konkurować z kandydatami „S”, znajdują się tacy ludzie. By jednak wykorzystać w Sejmie pierwszą od wielu lat szansę zanegowania tego systemu, te 35 proc. (efekt negocjacji „okrągłego stołu”) to musi być grono ludzi, które nie podlegając dyscyplinie partyjnej, jak to ma miejsce w PZPR, stanowić będzie jednolite, mimo różnic indywidualnych, mimo różnic środowiskowych i zawodowych.

— Dlaczego?

i ponownie wraca do Sejmu. Tym razem jednak, by była zatwierdzona, głosować za nią już musi ponad 2/3 posłów. I tu właśnie tak ważne jest te nasze 35 proc. Przy tym głosowaniu będzie się liczyć do słowne każdy głos. Liczymy też na wyłamywanie się niektórych posłów koalicji rządowej. I jest wielka szansa że nasze 35 proc. plus inne głosy rozsądnych ludzi koalicji w Sejmie przeważą i ustawa zostanie oddalona. To tylko pozornie jest łatwe. Może dla uproszczenia powiedzmy, że w sytuacjach konfliktów między Sejmem a Senatem naprawdę liczyć się będzie każdy głos. Dlatego nie możemy sobie pozwolić na lukus oddawania tych 35 proc. miejsc ludziom, którzy nie mają poparcia „Solidarność”. Jak mówi L. Wałęsa: — To musi być drużyna, która w

stępują przeciwko „Solidarność”, jako jej konkurencji, to ich moralność polityczna stoi pod znakiem zapytania. To wszystko mówię przy założeniu, że ludzie Ci zgłaszają się samorzutnie na listy bezpartyjnych. Ale jest też dla mnie rzeczą oczywistą, że PZPR w sposób świadomy i cyniczny wysuwa do rywalizacji z nami tzw. „bezpartyjnych towarzyszy”. Znam takich wielu. Ich symbolem jest Jerzy Urban czy ten lub ów minister. Nie należą do partii, ale służą jej wierniej niż niejeden członek partii. Są na każde skinienie władzy. Wstępują z jej polecenia, często najbardziej wrednie. Są posłuszni i zastraszeni. Partia ma z nich wielki zysk, gdy chce pokazać, że ma poparcie również bezpartyjnych; przywołuje tę armię służalców i każe im wykonywać to, co w

Mizdrzyli się do nas, jak ogłaszali komunikaty stanu wojennego i mizdrzą się dziś, gdy bredzą o porozumieniu. Liczą, że zapomnieliśmy ich przeszłość. Takich bezpartyjnych, którzy załatwiają swoje interesy, będąc na usługach władzy, uważam za bardziej niebezpiecznych niż jawnych i zdeklarowanych członków partii. Dlatego też świadoma część społeczeństwa będzie ich skreślać na listach bezpartyjnych z całą determinacją niezależnie od ich rzeczywistych czy pozornych zalet zawodowych.

— Niejeden raz daliśmy już dowód takiego rozeznania: kto jest kto. A tym razem jeszcze zaapeluję: NIE DAJCIE SIĘ NABRAĆ NA BEZPARTYJNYCH TOWARZYSZY!

— Dziękuję za rozmowę.

APEL

WŁADZA przyznała nam minimalną ilość czasu na antenie radia i telewizji. Dlatego jeśli możesz, jeśli masz takie możliwości techniczne: NAGRYWAJ I ROZPOWSZECZAJ NASZE AUDYCJE! Może Twoi sąsiedzi czy koledzy z pracy nie słuchali naszej audycji, może nie dotarli do nich treści, które

chcemy przekazać. Nagrywaj i odtwarzaj w lepszym czasie antenowym!

Zadbajcie o to, by właściwie wykorzystywać radiowęzły zakładowe czy studenckie.

*

OD 10 MAJA w programie lokalnym rozgłośni krakowskiej usłyszycie wszystko o kandyda-

tach naszego miasta i regionu, o problemach, które chcemy rozwiązać. Słuchajcie nas w poniedziałki, wtorki, środy od godz. 13.20, a w czwartki, piątki, soboty od godz. 17.15 — program II UKF.

W II programie TV codziennie oprócz niedziel i świąt, w bloku wyborczym od godz. 18.30 pojawia się nasze 7 minut.

„SOLIDARNOŚĆ” W KAŻDYM OKNIE!

MAMY bardzo mało miejsca na nasze plakaty wyborcze. W styczniu 1982 paliliśmy świeczki w oknach na znak solidarności. Niech dziś świeczką w Twoim oknie będzie plakat wyborczy związku. Nasze punkty informacyjne już lada dzień będą miały potrzebne materiały.

Chcemy innej Polski

DLACZEGO tym razem mamy głosować? Z tym pytaniem spotykam się coraz częściej. Pytają ci zwłaszcza, którzy pamiętają, że nie tak dawno jeszcze wzywaliśmy do bojkotu. Pytamy: co się zmieniło po tych, ewentualnie wygranych wyborach. Czy będziemy mieli władzę? Trzeba jasno odpowiedzieć — nie! Jeszcze władzy mieć nie będziemy. To dopiero pierwsza przystopka. Ale też trzeba sobie przypomnieć, że jeszcze niedawno podstawowym zarzutem przeciwko „Solidarność” było to właśnie, że „chce władzy”. A dziś możemy już nawet i w tej nie naszej, jak wszystkie, paczce pisać, że tak, że chcemy władzy. Władzy nie dla ludzi, których dziś promujemy, władzy dla ubezwłasnowolnionego od lat społeczeństwa. Dajemy naszym kandydatom wielki kredyt zaufania — niektórych nazwiska członków „S” muszą się dopiero uczyć, a mają im zaufa. Ale przecież nie bezgranicznie, nie na stałe. Tych posłów, tych senatorów może dopiero po raz pierwszy w czterdziestoletniej historii będzie można przepytwać — co zrobili z naszym zaufaniem, z naszym dla nich poparciem. I tym przede wszystkim będą się różnili nasi posłowie, że baza ich wyborców jest w miarę jednorodna — głosują na „Solidarność” ci, którzy są przeciw takiej Polsce, w której dotychczas żyliśmy. Chcemy Polski innej, a w naszym imieniu mówić o tym będą w przyszłym Sejmie i Senacie nasi przedstawiciele. Dopływamy, jako „Solidarność”, by posł zdawał nam sprawoz-

danie z tego, co w naszym imieniu już zrobił i powiedział, co zamierza uczynić.

Ale przecież w najlepszym nawet przypadku będzie ich tylko 35 proc. w Sejmie. Tak, to prawda. Tam być może nie przegłosują, ale przecież i tu, na miejscu, posł będzie miał co nieco do powiedzenia. W naszym imieniu zapyta o rozdział mieszkań spółdzielczych, o nadużywanie prawa przez urzędników czy stróżów porządku publicznego, o zatrucie środowiska itp. W naszym imieniu postawi nasze pytania. I tego będziemy musieli strzec, bo to jest właśnie demokracja.

I jeszcze na koniec jedno pytanie, może najważniejsze. Pojawia się zawsze, kiedy nazbyt entuzjastycznie się tymi wyborami. A po co to wszystko, skoro oni i tak nas oszukają, jak to zrobili już nieraz. Tak, to też trzeba brać pod uwagę.

Te wybory to próba przeniesienia walki o idee „Solidarność” na sale parlamentarne, to próba pokojowego rozwiązania nabrzmiałych polskich problemów. Gdyby oni mogli je rozwiązać sami, nie byłoby dla nas miejsc w parlamencie, byłoby w więzieniach. Musimy mówić jasno i brutalnie — jeśli i teraz oszukają, to nam pozostaje jeszcze jeden niebagatelny atut — bunt!!! Kamienie na ulicy nie rozwiążą polskich problemów, ale przecież mogą zmienić głównych aktorów sceny politycznej.

Cieżko to pisać, ale decydując się na pójście do urny, mimo wszelkich wątpliwości, w to jedno nie wątpię — na przyszłość oszustwo mamy w ręku taki atut — bunt właśnie.

TADEUSZ PIKULICKI

ZAPAMIĘTAJ! WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Kandydaci do Senatu:

**ROMAN CIEŚIELSKI
KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

Na obu mogą głosować wszyscy mieszkańcy województwa miejskiego krakowskiego.

ZAPAMIĘTAJ! WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Jeśli mieszkasz w Krakowie Śródmieściu, Krzeszowicach, Skale, Słomnikach, Alwerni, Czernichowie, Golczy, Iwanowicach, Jerzmanowicach-Przegini, Liszkach, Michałowicach, Sułoszowej, Trzciążu, Wielkiej Wsi, Zabierzowie i Zielonkach — niech twoim kandydatem na posła będzie

**JERZY ZDRADA —
mandat nr 190**

ZAPAMIĘTAJ! WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Jeśli mieszkasz w Nowej Hucie, Dobczycach, Niepołomicach, Proszowicach, Wieliczce, Biskupicach, Drwini, Gdowie, Igołomi-Wawrzyszewicach, Klaju, Kocmyrzowie, Luborzy, Koniuszy, Nowym Brzesku, Raciechowicach, Radzemicach, Sieprawiu, Świątnikach Górnych, Wiśniowie — wybierz naszych kandydatów:

**MIECZYSLAWA GILA —
mandat nr 194
EDWARDA NOWAKA —
mandat nr 195**

ZAPAMIĘTAJ! WYTNIJ! ZACHOWAJ!

Jeśli mieszkasz w dzielnicy Krowodrza, Podgórze, w Myślenicach, Skawinie, Sulkowicach, Mogilanach, Peimiu i Tokarni — wybierz naszych kandydatów:

**JOZEF HENNEŁOWA —
mandat nr 199
JANA ROKITĘ —
mandat nr 200**

STR. 5

KRONIKA

40-LECIA

SKONCZYLIŚMY nasz kronikarski zapis najważniejszych dzieł z życia kombinatu i dzielnicy na roku 1968. Kontynuujemy dalszy ciąg kroniki; w tym numerze doprowadzając do roku 1971.

ROK 1969

- 9 stycznia. Na posiedzeniu Rady Robotniczej HiL dokonano wyboru nowego przewodniczącego. Został nim Edward Cisowski.
- 19 stycznia. Na Suchych Stawach przekazano do użytku sztuczne lodowisko.
- 25 stycznia. Przed Muzeum Fabrycznego Oddziału ZBoWiD wystawiono nowy eksponat — czołg typu JS-2.
- 24 lutego. Zmarł Ludomir Legut, redaktor naczelny hutniczego pisma „Budujemy Socjalizm”.
- 15 kwietnia. Haremski Juliusz Langner został wybrany komendantem nowohuckiego Hufca ZHP.
- 15 maja. Rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs na plakat 20-lecia Nowej Huty. Pierwszą nagrodę zdobył Artur Starczewski z Katowic, dwie równorzędne drugie nagrody przyznano Andrzejowi Kuczkowi z Chorzowa i Tadeuszowi Moskałowi z Zabrza.
- 9 czerwca. Na I sesji nowo wybranej DRN przewodniczącym Prezydium DRN wybrano Tadeusza Górskiego; wiceprzewodniczącymi — Kazimierza Trębaczę i Lecha Kmietowicza; sekretarzem — Franciszka Daniela.
- Czerwiec. Ogłoszono wyniki konkursu na piosenkę o Nowej Hucie. Wyróżnienie otrzymała piosenka „Wspólne urodziny” kompozytora Filipa Nowaka z Wrocławia, autorką tekstu była Jadwiga Urbanowicz z Poznania. Ogółem nadesłano 82 piosenki.
- 23 lipca. W Nowej Hucie gościła pierwsza kosmonautka świata Walentyna Tereszczukowa.
- 18 września. W Hucie im. Lenina przewalcowano 30 milionową tonę stali.
- 10 października. Zapłonął ogień w pierwszym piecu prężącym w Walcowni Taśm.
- 14 października. Zmarł Jan Kurczab, założyciel Tea-

tru „Nurt”, literat ściśle związany z Nową Hutą.

30 grudnia. Nowa Huta otrzymała nowe połączenie tramwajowe z Krakowem, linię nr 22 biegnącą ze Wzgórz Krzesławickich przez Centrum Administracyjne, Plac Centralny, Czyżyny... do ul. Dąbów.

ROK 1970

- 7 marca. W HiL odbył się pierwszy spust stali z 2-wannowego pieca „tandem” zbudowanego w miejsce dwóch przestarzałych i zużytych pieców martenowskich.
- 23 marca. W Dworcu Matejki w Krzesławicach miała miejsce uroczystość wręczenia nagrody literackiej im. Andrzeja Bursy za rok 1969. Otrzymał ją Marek Skwarnicki.
- 20 kwietnia. Pod pomnik W. I. Lenina wmurowano akt erekcyjny.
- 22 kwietnia. Załoga Walcowni Rur Zgrzewanych HiL wykonała zadania bieżącej pięciolatki.
- 25 kwietnia. W os. Kalinowym oddano do użytku zespół Szkół Ekonomicznych.
- 9 maja. Szkoła Podstawowa nr 101 otrzymała imię I Armii Wojska Polskiego.
- 30 czerwca. W Cementowni „Nowa Huta” odbyła się KSR, której tematem była realizacja nowych bodźców ekonomicznych.
- 7 lipca. Na posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika W. I. Lenina zaakceptowano projekt Mariana Koniecznego.
- 21 sierpnia. Odbyła się uroczystość wręczenia pracownikom huty 107 pierwszych odznak „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina”.
- 2 września. Otwarto dwie nowe szkoły — nr 126 w Mistrzejowicach i nr 129 na Wzgórzach Krzesławickich.
- 24 września. W HiL przebywała delegacja Fran-

cuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy.

15 października. W os. Kolorowym otwarty został pierwszy w Nowej Hucie kryty międzyszkolny basen pływacki.

23 grudnia. Huta im. Lenina wykonała roczny plan produkcji towarowej.

ROK 1971

- 1 stycznia. Rozpoczął pracę Dzielnicowy Zarząd Drog i Zieleni.
- 15 stycznia. Hutę im. Lenina zwiedził minister spraw zagranicznych Austrii Rudolf Kirchschlager.
- 2 marca. Obradowało Plenum KF HiL. I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR wybrano Józefa Nowotnego.
- 18 marca. W HiL gościł I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.
- 27 marca. W Hucie przekazano do użytku konwertor nr 3.
- 29 kwietnia. Zakład Mieczarski obchodził 10-lecie swej działalności. Otrzymał on proporzec przechodni za zajęcie III miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie.
- 6 maja. Odbyło się Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR. Nowym pierwszym sekretarzem wybrany został A. Mroczka.
- 14 czerwca. W Bartkowiej nad jez. Rożnowskim otwarto nowy ośrodek wypoczynkowy HiL na 300 miejsc.
- 21 lipca. Oddano do użytku nową linię tramwajową łączącą pl. Centralny z Cementownią. Mieszkańcy Mogiły otrzymali gazociąg.
- 8 października. W HiL rozpoczęło się Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Hutników z wszystkich hut i zakładów pracy noszących imię Lenina.
- 15 grudnia. Najstarszy Wydział Huty Warsztat Konstrukcji Stalowych obchodził jubileusz 20-lecia.
- 20 grudnia. Wręczono nagrody laureatom konkursu „Mister Kraków — 71”. Tytuł otrzymał blok mieszkalny nr 62 w Mistrzejowicach zaprojektowany przez M. i Z. Chronowskich.

(edn.)

Jako były kierownik pierwszego, produkcyjnego obiektu huty — Warsztatu Konstrukcji Stalowych (WKS) informuję, że tenże wydział został uruchomiony nie 7 grudnia (jak błędnie podano) lecz 15 grudnia 1951 roku.

Albin KSIENIEWICZ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

(...) Tak, czy inaczej (trudno bowiem kwestionować ustalenia śledztwa) mężczyzna z ciężkimi obrażeniami głowy leżał co najmniej dziesięć godzin na korytarzu szpitalnej izby przyjęć, bez jakiegokolwiek opieki medycznej. Czy przywieziono go w stanie nietrzeźwym, tego nikt już się nie dowie, bo po prostu nie pobrano do analizy próbki krwi.

Pozostały płotki, przypuszczenia, podejrzenia. Trafili jednak na głębię dla siebie korzystną, bo rzecz wykracza w Nowej Hucie — jak się wydaje — poza granicę incydentu. Prokuratura dowiedziała się o tragicznej śmierci Tadeusza L. w zasadzie przypadkiem, ale wcześniej już nowohucka służba zdrowia była przedmiotem zainteresowania organów ścigania. Zapadły akurat dwa nieprawomocne jeszcze wówczas wyroki skazujące lekarza ze szpitala im. Żeromskiego, tego, który nie udzielił pomocy Tadeuszowi L. w czasie ostrego dyżuru.

Przyszła do szpitala kobieta w mocno zaawansowanej ciąży. Prosiła o dokonanie zabiegu, ale było już zbyt późno. Kobieta zapłaciła dość dużo. Zabiegu dokonano. Zmarła. Nie była pacjentką, więc dokumentację sfalszowano.

Inna sprawa, znacznie głośniejsza. Prokuratura Rejonowa dla Nowej Huty zajęła się działalnością trzech lekarzy, z których jednego sąd uniewinnił.

Kobieta w ósmym miesiącu ciąży poczuła się bardzo źle. Drętwiała jej lewa część twarzy i język, a także dolegało ogólne osłabienie. Pojawiła się też dość wysoka temperatura. W tej sytuacji musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Przyjechała karetka ze specjalistą ginekologiem położnikiem. Nie udało się lekarzowi ustalić, co jest przyczyną zaburzeń. Chorą zabrano jednak do stacji pogotowia w celu przeprowadzenia dodatkowych badań przez internistę i neurologa.

Wykluczono tam schorzenia internistyczne, wykluczono kłopoty natury ginekologicznej, skierowano jednak karetkę do kliniki psychiatrycznej, z rozpoznaniem „psychoza do obserwacji”. Stan pacjentki wyraźnie się poprawił. Odesłano ją więc do domu, z zaleceniem, by niezwłocznie powrócić w przypadku pogorszenia się stanu zdrowia.

To stało się wkrótce. Pacjentka znalazła się znów w szpitalu. Przeprowadzono kolejne badania. Wykluczyły zmiany neurologiczne. Stwierdzono jednak bładość pacjentki, brak kontaktu słownego. Dyżurne lekarki zdecydowały, aby skierować chorą do położonego w bezpośrednim sąsiedztwie szpitala im. Dietla, placówki typowo zachowawczej, internistycznej.

Tamtejszy lekarz błyskawicznie ocenił, że stan chorej jest bardzo zły, bał się, że kobieta może umrzeć w izbie przyjęć. Zlecił więc niezwłocznie pobranie od chorej krwi, w celu oznaczenia przynależności grupowej. Korzystając zaś z faktu, że karetką został przywieziony ktoś z zawałem serca, lekarz poprosił, aby młodą kobietę odwieziono do szpitala im. Żeromskiego.

Minęło kilka godzin. Dyżurujący lekarz położnik zbadał pacjentkę, porozmawiał z jej mężem. Okazało się bowiem, że brakuje jakichkolwiek śladów zaburzeń ginekologicznych. Ponieważ wyniki tych sprawdzianów nie wyjaśniły niczego, lekarz poprosił o konsultację starszego specjalistę oddziału.

Zaczynają się w tym momencie kwestie natury medycznej bardzo złożone. Bądź co bądź kilku lekarzy, uznano, iż kobieta winna zostać w szpitalu pod opieką ginekologa, przy czym za celowe uznali przetoczenie jej krwi, a ciążę — za ciężką wysokiego ryzyka. Mimo tych wyraźnych sugestii kompetentny lekarz odmówił przyjęcia kobiety na swój oddział.

Wezwały się w szczególności świadczące, iż pacjentka „znajduje się na granicy życia i śmierci”. A mimo to, inny jeszcze lekarz odsła ją raz jeszcze do szpitala Dietla, prosząc o przyjęcie chorej. Naczelny lekarz szpitala Dietla protestuje, bo przecież zajmuje się jedynie działalnością zachowawczą, nie dysponuje nawet salą operacyjną, nie posiada wśród swojej kadry lekarza ginekologa. Lekarz ze szpitala Żeromskiego kończy po prostu rozmowę, odkładając słuchawkę na widełki.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

UROCZYSTOŚĆ PRZYJĘCIE MATEK HUTNIKÓW

OD KILKU już lat hutnicze święto odbywa się także z udziałem matek, których co najmniej trójka dzieci jest zatrudniona w kombinacie. W tym roku również wysłano zaproszenia dla 239 pań. Nie wszystkie przybyły, z różnych powodów. Te jednak, które gościły w sali teatralnej 5 bm., były podejmowane szczególnie uroczysto. Każda mama została obdarowana kwiatami,

cennym prezentem (w tym roku komplety bielizny pościelowej nigdy nie za dużo). Były słodkawa. Na artystyczną oprawę były występy uczniów Szkoły Piśm. wowej nr 4 z Bochni.

Z WIZYTĄ U CHORYCH

MILYM akcentem obchodów Hutnika była wizyta złożona pae. Przemysłowego Zespołu Opieki wowej. Kwiaty i życzenia skł. Tadeusz Staniec — zast. dyrekt. pracowniczych, Julian Zabicki.

Gdy wybuchła wojna, TADEUSZ KUŚNIERZ miał 19 lat. Jego jednostka poszła na front prosto z defilady po ulicach Lwowa. Poszedł bić się na front, nie spodziewając się, tak zresztą jak i wszyscy żołnierze, że sojusznicy zaczęli strzelać dopiero... w obronie własnych ziem. Polska musiała poradzić sobie sama. Trzeba było jednak tej wrześniowej, żołnierskiej krwi, aby sześć lat później, 9 maja 1945 roku świętować z innymi zakończenie

choć się, można było sądzić, że jest w dobrej formie. Śmierć nie była dla niego chyba niczym zaskakującym, zagłada mu w oczu wiele razy. Ciężko ranny podczas działań samodzielnej jednostki armii „Pomorze”, został odnaleziony na pobojowisku wśród nieżyjących, trafił do obozu.

Trzeba przeżyć wojnę, aby zrozumieć całe jej piekło. Żaden opis nie jest w stanie zastąpić huk rozywających się pocisków, „fontanny” ziemi i ognia, krzyków

9 maja — „Dzień Zwycięstwa”

Zawsze był żołnierzem...

wojny. Kiedy Tadeusz Kuśnierz, mając 15 lat, po raz pierwszy włożył mundur wojskowy, elitarny na ówczesne czasy Zawodowej Szkoły Podoficerskiej w Nisku, nie zdawał sobie sprawy, że związał się z polskim mundurem na całe życie. Wojna pozostawiła na nim niezatarte piętno i chociaż po jej zakończeniu przeszedł do cywila, tak naprawdę w głębi duszy wciąż był żołnierzem.

Kiedy kilka tygodni temu zobaczyłem w „Głosie” nekrolog Tadeusza Kuśnierza uświadomienie, Przecież kilka dni wcześniej z nim rozmawiałem, umawiałem się na wizytę w siedzibie hutniczego ZBoWiD w os. Górali. Serdecznie zapraszał, uśmie-

atakujących i jęków rannych. Trzeba przeżyć wojnę, aby potrafić zrozumieć radość każdego 9 maja. Nie wolno dopuścić do tego, aby młode pokolenia Polaków traktowały tę ostatnią wojnę jak wydarzenia sprzed kilku stuleci. Tadeusz Kuśnierz wytrwale odwiedzał młodzież w szkołach, opowiadał, będąc jednocześnie wspaniałą, żywą lekcją historii. W wielu nowohuckich szkołach dobrze znano charakterystyczną, lekko przygarbioną sylwetkę tego wieloletniego kombatanckiego prelegenta. Tej żywej lekcji nie zastąpią najlepsze nawet podręczniki.

Jacek KRAĞ



Harcerska indiańska wioska nad Zalewem...

Fot. KRZYSZTOF KAROL

Płynęły cenne minuty, dwudziestoletnia kobieta zaczęła konać. Mimo to umierającą już położono na nosze i ułożono w karetce.

Tylko jeszcze z opinii specjalistów z Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie: „Lekarze ginekolodzy ze szpitala im. Żeromskiego zaprzeczali wszelkie szanse uratowania jej życia, które jeszcze istniały. Mieliby oni bezwzględny obowiązek przyjęcia chorej do szpitala (...) Odesłanie chorej — w sytuacji, w jakiej się znalazła — do odległego szpitala internistycznego bez względu na to, czy było to spowodowane głębokim niedostatkiem umiejętności podstawowych, lekceważeniem własnych obowiązków, czy też bezmyślnością, dyskwalifikuje ich i każe wątpić, czy powinni wykonywać zawód lekarza”.

(...) Trudno zaprzeczyć, iż szpital jest miejscem, w którym wiele osób po prostu umiera, że medycyna pozostaje często bezradna, że lekarz ma prawo popełnienia błędu. Że działają prawa wielkich liczb: statystyki światowe dowodzą, iż na dwadzieścia tysięcy operacji wyrostka robaczkowego jedna się nie udaje. Ale — w Nowej Hucie

im. Żeromskiego ma najmniejszy porównywalny wskaźnik umieralności (zwłaszcza niemowląt) pomimo znacznie przeciążonego oddziału ginekologicznego i oddziału noworodków oraz mimo zlokalizowania placówki w niekorzystnej strefie ekologicznej. Staramy się być szpitalem otwartym, nie odmawiamy przyjęć pacjentom spoza rejonu, pomagamy też innym krakowskim placówkom leczenia zamkniętego. Te małe liczby i fakty to też setki wyszkolonych u nas specjalistów, pielęgniarek, wiele udanych, trudnych często pionierskich zabiegów i operacji, częste stosowanie nowych metod terapeutycznych. To w szpitalu Żeromskiego jako pierwsi w Krakowie wprowadziliśmy codzienne odwiedziny chorych.

Zarzuty, jakie padły wobec nowohuckiej służby zdrowia, są próbami generalizowania pojedynczych przypadków. Szczególnie niesmacznym przykładem tego jest załączenie do tekstu fotomontaż. Nie jestem pochopny w osądzaniu, nie znam skali odniesień, która jak widać stała się przywilejem autora, dostrzegam jednak w tej ilustracji wcale nieprzypadkową metaforę. Sens tego foto-

głosniejszy. Śmierć kobiety będącej w ósmym miesiącu ciąży. Jestem już starym medykiem, znam krawędzie i załamki lekarskiej diagnostyki. To wydarzenie jest klasycznym przykładem łańcucha błędów, gdzie pierwszy kontakt z pacjentem powoduje popełnianie kolejnych błędów. Według mnie nasz szpital nie był ani pierwszym, ani ostatnim, ani najważniejszym ogniwem błędu. Dlaczego chorą przywieziono do naszego szpitala? Ano dlatego, że jest to placówka, która nigdy nie odmawia. I stało się, raz odmówiła! Czy autor był aż takim krótkowidzem, że nie dostrzegł, iż ze szpitala przy ul. Skarbowej przewieziono chorą pod nosem Oddziału Położniczego przy ul. Siemiradzkiego, stosownego oddziału w szpitalu Narutowicza i Kliniki Ginekologicznej na drugi koniec miasta do Nowej Huty, do szpitala Żeromskiego, który notabene nie był miejscem rejonowym dla pacjentki. Zestawienie tych faktów zwałnia chyba od dalszej merytorycznej dyskusji. Ten przykład wskazuje tylko na to, że wytykana nam solidarność zawodowa ma więcej z mitu niż z faktu.

„UMRZEĆ W NOWEJ HUCIE”, czyli:

konfrontacja małych i dużych liczb oraz faktów

nałebałoby chyba bardziej energicznie zająć się tematem liczb małych...”.

OD REDAKCJI: Artykuł „zdobi” fotomontaż J. Worońskiego przedstawiający na tle kominów (kojarzących się bardziej z ZEC w Łęgu niż KM HiL) krzyże i operacyjne lampy szpitalne. Pod spodem podpis „nowohucka służba zdrowia stała się przedmiotem śledztwa organów ścigania”.

*

Tekst, którego fragmenty zacytowałem powyżej ukazał się w nr 16 tygodnika „PRAWO I ŻYCIE”. Artykuł ten autorstwa Andrzeja Blachowskiego zbulwersował, co zrozumiałe, nowohucką służbę zdrowia, wywołał też rozmaite reakcje wśród samych pacjentów szpitala im. Żeromskiego.

Ponieważ postawione w nim zarzuty są dość poważne i niejako w sposób jednoznaczny starają się budować opinię czytelników na temat funkcjonowania nowohuckiej placówki szpitalnej, wyjaśnienia spraw poruszanych na łamach „Prawa i Życia” podjął się dyrektor szpitala dr med. Stanisław WILKON.

— Autor artykułu, którego już sam tytuł jednostronnie traktuje całą tę sprawę, namawia na samym końcu do energiczniejszego zajęcia się w Nowej Hucie tematem liczb małych. Ponieważ jednak zachowanie jakiegokolwiek statystycznej ciągłości wymaga także wykazania się liczbami dużymi, od nich pozwolę sobie zacząć. I tak skróto-wo: Szpital im. Żeromskiego działający już 35 lat (w maju mija właśnie ten znaczący jubileusz — przyp. red.) przyjął w tym okresie 685 tys. pacjentów, wykonano w nim 215 tys. zabiegów operacyjnych, odbyło się 105 tys. porodów. Z 450 łóżkowego szpitala jak ongiś planowano, w drodze wyrzeczenia się swojego zaplecza socjalnego, poprzez adaptację bloków hotelowych przekazanych nam przez KM HiL, osiągnęliśmy liczbę 1168 (!) łóżek, pełniąc, co warto zaznaczyć, funkcję szpitala opatrunkowego dla blisko 250 tys. mieszkańców dzielnicy Nowa Huta i okolic.

A teraz czas na małe liczby — według statystyk szpital

montażu jest poliwalentny i symptomatyczny dla czasów, które odchodzą w przeszłość, i dlatego przynosi ulgę.

Kwestia śmierci Tadeusza L. Zarzutu nieudzielenia pomocy jest zdecydowanie nieprawdziwy. Osoby przyjmowane do szpitala po spożyciu alkoholu na początku podlegają obserwacji w Izbie Przyjęć. Każdy taki chory ma zmierzone ciśnienie krwi, oznaczone tętno, jest badany celem wykluczenia istnienia obrażeń mających wpływ na przytomność i reaktywność chorego. Nierzęźwi pacjentowi stanowią ogromny problem diagnostyczny dla każdego chirurga. Alkohol zakiera bowiem możliwość badania neurologicznego, istnieją także możliwości przecenienia dodatkowych uszkodzeń przy rozpoznaniu klinicznym, gdyż alkohol jako środek znieczulający zmniejsza reakcje bólowe. W większości przypadków niemożliwe jest także wykonanie zdjęć rtg — zwłaszcza czaszki ze względu na niespełnianie prostych poleceń i niemożność utrzymania głowy nieruchomo w trakcie ekspozycji. Podobnie sprawa się ma z ułożeniem chorego po spożyciu alkoholu na materac, na podłodze. Tadeusz L. doznał obrażeń na zewnątrz szpitala, a nie na materacu, na którym położono go nie celem uwłoczenia jego cześci, ale ze względu na bezpieczeństwo przed upadkiem z łóżka. Pobudzenie wyobraźni czytelnika stwierdzeniem, że Tadeuszowi L. nie udzielono pomocy, która według red. Blachowskiego polegała miała chyba na natychmiastowym wyprzeżeniu pacjenta alkoholu z tkanek, jest fałszowaniem rzeczywistości. Oczywiście bowiem jest, że alkohol ulec musi spaleni, a na to potrzeba czasu, którego zdaje się brakować autorowi przy zbieraniu materiałów do artykułu.

Sprawa powrotu do udowodnionego i osadzonego przypadku złamania etyki lekarskiej, który został dostatecznie omówiony w prasie, to powielenie w nieskończoność wydarzenia, nakierowane na dezawuowanie pracy naszego szpitala. Chodzi oczywiście o nieudany zabieg przerwania zaawansowanej ciąży sprzed trzech lat i śmierć pacjentki.

I wreszcie przypadek według red. Blachowskiego naj-

Jestem pewny, że gdyby pacjentka ta za pierwszym razem trafiła do nas, z pewnością nie zostałaby odesłana gdzie indziej, choć również jestem, niestety, przekonany, że uratowanie jej miało nikome szanse powodzenia. Kilku lekarzy z naszego szpitala sawiodła po prostu wyobraźnia wobec faktów i dlatego skierowałem ich do komisji kontroli zawodowej, a nie do prokuratury.

Ponadto red. Blachowski pisząc tekst, nie zadał sobie trudu rozmowy z kimkolwiek z bezpośrednio zainteresowanych, choćby z salową w Izbie Przyjęć zmagającą się z łokciem i piłakami, a poprzestał na 45-minutowej rozmowie z urzędnikiem Wydziału Zdrowia UMK. To trochę za mało.

Od lat w społeczności lekarskiej mówi się, że wywoływanie nastrojów w prasie powodowanych krytyką służby zdrowia, jest przewidziane na odreagowanie innych nastrojów społecznych i przerzucanie agresji. Jestem to nawet skłonny zrozumieć, ale przypominam, że zasada „primum non nocere” (najważniejsze nie szkodzić — przyp. red.) odnieść można nie tylko do zawodu medyka, ale także dziennikarza, sekretarza partii, związkowca. Ot, taka pluralistyczna maksyma. I jeszcze kilka słów co do opinii z zewnątrz — kierując szpitalem zawsze liczyłem się z ocenami ekspertów, ale pozostawiałem sobie pewien margines rozumnej nieufności.

Aczkolwiek przyjeźliśmy w naszym szpitalu zasadę niepolemizowania z chorymi, gdyż każda tragedia ludzka przeważa nad argumentacją, nie potrafimy tego odnieść do artykułu w „Prawie i Życiu”. Służba zdrowia zachowuje się czasem jak stado kurapatw, któremu nie celne strzały, ale pudła odbierają chęć do życia. Cóż pozostaje lekarzowi — wyciągnąć ręce do Pana Boga i z pokorą prosić o wybaczenie. Można bez machnąć ręką i z nadmiarem adrenaliny wrócić na salę operacyjną.

I na zakończenie uwaga natury ogólnej. Nowa Huta, w której, jak twierdzi red. Blachowski, tak łatwo umrzeć, nigdy nie była oazą szczęśliwości ani jaskinią zła. Jest po prostu dzielnicą dużą, dlatego znaczącą, a przy tym zmęczonym trudną egzystencją miastem.

Uroczyście, wesoło i... deszczowo

rektor PZOZ, Stanisław Nawrot — sekretarz Rady Pracowniczej, Władysław Sitkowski — przewodniczący NSZZ KM HiL oraz Kazimierz Fugiel — szef sekcji spraw socjalnych „Solidarności”. Chorzy przyjęli z zadowoleniem ten sympatyczny dowód pamięci o nich.

(ros)

„ROSIEWICZ SHOW”, „PARADA GWIAZD”, KIERMASZE...

WPRAWDZIE imprezy z okazji „Dni Nowej Huty” trwały od 28 kwietnia do 7 bm. to jednak święto dzielnicy było tak naprawdę widoczne w trzy ostatnie dni, od piątku do niedzieli. Szkoda tylko, że w pierwszy weekend maja szybki organizatorom pokrzyżowała pogodę. Zachmurzone niebo i padający deszcz zmusiły do przeniesienia wielu imprez pod dach, oczywiście ze stratą dla ich atrakcyjności.

Na ogół zadowoleni wychodzili ludzie z koncertów w hali „Hutnika” (niektórzy tylko narzekali na cenę biletów), gdzie wspaniałe występy dali Andrzej Rosiewicz i wiecznie młoda Maryla Rodowicz. Nie ulega wątpliwości, że to gwiazdy estradowe dużego formatu. Podobnie można skomentować drugą część „Parady Gwiazd”, w której wystąpili Krzysztof Dankuszewicz, Agnieszka Fajfoga i grupa VOX. Ci



Pokaz mody w wykonaniu dziewcząt z Zespołu Szkół Odzieżowych nr 2.
Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

ostatni, wykonując sporą część swojego repertuaru po angielsku, mogliby z powodzeniem wystąpić w kraju, gdzie showbusiness nie jest manufakturą. Niestety, pierwsza część tego koncertu nie zasługuje nawet na miano chałtury, była wręcz żalosna, a występujący w niej „artyści” powinni obejrzeć dokładnie sobotni koncert „Dzieci dzieciom”, nad którym pieczę trzymał Wydział Oświaty UD. To było naprawdę ciekawe widowisko, utrzymane w dobrym tempie i z odpowiednią dramaturgią całości. Brawo dzieci.

Szkoda, że o dzieciach i młodzieży nie pomyśleli (tak na serio) władze dzielnicy. Zabrakło uroczystego otwarcia „Dni Nowej Huty”, połączonego z przekazaniem na kilka dni władzy w ręce młodego pokolenia. Zabrakło chyba również (może z wyjątkiem koncertu „Super Fakt Rock”) ciekawych propozycji dla nastolatków. Był natomiast festyn „Na 13 uśmiechów” dla dzieci. Wprawdzie aura splotała figla, ale i tak o dzieci zadbał doktor Badanko, przybyli goście z ZOO, były konie, gry i zabawy oraz loteria, w której najdroższą wylosowaną książką kosztowała ponad 13 tys. zł.

Ważna informacja — identyfikatory kupione na festynie będą również ważne 1 czerwca, kiedy to NCK zaprasza serdecznie na „Rodzinny Dzień Dziecka”. Organizatorzy czekają na o-



Prof. Aleksander Krawczuk na Kiermaszu nie próżnował...
Fot. WOJCIECH JASZCZUK

ferty od różnych sponsorów, także prywatnych i pytają, kto zafunduje dzieciom sztuczne ognie?

Poza wyżej wymienionymi atrakcjami po Nowej Hucie jeździł ponadto „Teatrzyk na wozie”, nad Zalewem „grasowali” harcerze-indianie, na parkingu przed NCK walczyli motocykliści, a uczennice Zespołu Szkół Odzieżowych w naszej dzielnicy, pod czujnym okiem kierowniczkii warsztatów szkolnych Marii Kramarz, zaprezentowały bardzo udany pokaz mody. Następne „Dni Nowej Huty” już za rok!

(m)

własny program! Tego się trzymać! (...) Waszej trosce powierzam sprawę budowy w Nowej Hucie „Hospicjum”, żeby przedkładać potrzebującym. Szczegółowo.

Później zabrał głos red. Krzysztof Kozłowski (z „Tygodnika Powszechnego”): — Chciałem wam powiedzieć — dziękuję za te ostatnie lata szczególnie. Proponowano nam wybrać order „Gwiazdy Wytrwałości”. Chyba stało się coś niebawem, obalony związek, który miał być historią wytrwałości i przetrwania. Zbieramy się w rok po kolejnej przegranej (...) w ciągu roku stało się coś dziwnego jak rzadko w historii. Powołano Komitet Obywatelski złożony z bardzo różnych osób i to „Solidarność” ich powołała — Lech Wałęsa. Róbnym wszystkim, by sprawiedliwa Polska była już teraz i zaraz, w niedalekiej przyszłości. Dziękuję wam za to, że jest taka szansa.

Przemawiał też Mieczysław Gil, który do złożenia szczegółowego sprawozdania z działalności KRH, TKRH, KO „S” upoważnił Edwarda Nowaka, jako że, cytując: jego inżynierska pamięć i precyzja lepiej odtworzy te chwile, które przeżywałmy od stanu wojennego do teraz. Niewiele nas zostało z tych wybranych 17 III

spodarczego między zakładami (...) System płac wymaga w pierwszej kolejności niezbędnych uproszczeń, jasności i przejrzystości, uniemożliwiających arbitralne decyzje kierownictwa preferujące wybrane osoby czy grupy pracowników. Do rozważenia pozostają w szczególności rozwiązania, jakie wypracowano w ZT po protestach załogi w II połowie ub. roku (...) Uważamy, że do końca roku winno być opracowane nowe porozumienie płacowe obejmujące podział funduszu płac i ruchomych dodatków motywacyjnych. (...) Podstawa do podziału premii, nagród, dodatków ruchomych, a także dóbr i usług socjalnych musi być regulaminowa, jednoznacznie precyzująca kryteria rozdziału. Dotychczas obowiązujące regulaminy wymagają całościowych zmian bądź wprowadzenia szeregu poprawek i uzupełnień. (...) KRH opracuje ramowe regulaminy, które przekaże Komisji Wydziałowej do konsultacji oraz w charakterze materiałów pomocniczych przy tworzeniu nowych regulaminów (...) KRH podejmie rozmowy z dyrekcją na temat wypracowania zasad tworzenia pracowniczych kont socjalnych. (...) W KM HiL praca w godzinach nadliczbowych wykonywana jest znacznie ponad dopuszczalne ustawowo limity godzin. Podejmujemy

Mieczysław Gil przewodniczącym

1981 r. (...) kogoś zastraszono, ktoś się wypalił, ktoś inaczej urządził.

Potem po sprawozdaniu dyskusja nad ordynacją wyborczą i wybory do władz związkowych. Nie doczekałam, ale jak mnie poinformowano po północy 29 kwietnia wybrano władze KRH. Przewodniczącym został: Mieczysław Gil, wiceprzewodniczącym Władysław Kielan (z ZW/W-2 elektryk), w skład Zarządu weszli: Maciej Mach (z ZB/B-2 elektroniki), Stanisław Zieba (z ZT/T-4 ślusarz wydawca), Tadeusz Piotrowski, Bolesław Kozłowski, Kazimierz Fugiel.

Drugi dzień obrad to przede wszystkim dyskusja nad tezęmi programowymi, w których czytamy m. in. że: „Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” KM HiL podejmuje dziedzictwo i wysiłki Zarządu „Solidarność” w naszym zakładzie pracy z lat 1980—1981, a także z okresu w którym zostaliśmy zmuszeni do kontynuowania działalności w warunkach konspiracji. (...) Przyjmujemy za podstawę prawną naszego działania rozstrzygnięcia uzgodnione przez strony umowy społecznej w rozmowach „okrągłego stołu”. Wierzymy, że ustalenia te znajdują w możliwie najkrótszym czasie należne gwarancje w postaci nowych aktów prawnych oraz tworzenia przez władze klimatu sprzyjającego przywracaniu demokracji w życiu publicznym naszego kraju (...). Uważamy za niezbędne przedstawienie nam przez dyrekcję HiL szerokiego programu modernizacji kombinatu oraz wyczerpujących danych na temat obecnych możliwości produkcyjnych huty. Ze swej strony powołamy niezależny zespół ekspertów dla wypracowania stanowiska związku w sprawie modernizacji huty. (...) NSZZ „Solidarność” przeciwstawia się bezrobociu. Gdyby modernizacja huty miała pociągnąć za sobą likwidację niektórych wydziałów, należy wypracować program przekwalifikowania pracowników, by mogli podjąć pracę na innych stanowiskach i w innych zawodach (...) Powinna zostać przedyskutowana propozycja samofinansowania poszczególnych zakładów kombinatu oraz wprowadzenie zasad rozrachunku go-

zdecydowane inicjatywy dla zmiany tego stanu rzeczy (...) Wystąpimy również przeciwko zatrudnianiu kobiet na zmianach nocnych. (...) Należy stopniowo wprowadzać ograniczenia norm akordowych w ten sposób, by określone były nie tylko dolne, ale również górne limity produkcji. Nie możemy bez końca eksploatować ludzkich sił, zdrowia i energii. (...) Życie i zdrowie pracowników zależy od eliminacji różnych form zagrożenia, jak choćby emisji rakotwórczego benzopirenu na wydzielanie pieców koksowniczych. Konieczne są zmiany wykazy chorób zawodowych w hutnictwie, zmiany kryteriów określania grup szkodliwości na poszczególnych stanowiskach, wreszcie rozszerzenia wymiaru urlopów zdrowotnych (...).

W programie „Solidarność” przewija się nie tylko troska o zdrowie hutników, o godziwe warunki pracy i płacy, ale także o losy kraju, co przejawia się w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Podobnie w swoim wydźwięku były wystąpienia zabierających głos w dyskusji, którzy wręcz twierdzili, że pracujący w hucie czesto chorują (co już jest dolegliwością) ponadto tracą finansowo na wypłatach „chorobowego” z tytułu Karty hutnika itp. Troska o odchodzących na emeryturę czy renty — to kolejny temat. Często przełożeni zapominają o przeszerzegowaniach dla chorujących, poza tym ta „szybująca” inflacja... I tę sprawę trzeba załatwić choćby tak jak w ZT. Pieniądże to temat rzeka. Jedni wypowiadali się za przywróceniem „trzynastki” i „czternastki”, czując się i słusznie, oszukani przez włączenie ich do stawek godzinowych, inni przemawiali do rozsądku, bo jeżeli... „opowiedzieliśmy się za uzdrowieniem systemu płac, skoro żądamy indeksacji, trudno mówić o „13” i „14”, które przestają mieć rację bytu”. Padła propozycja likwidacji spółek i wszelkiego rodzaju spółdzielni zatrudnionych w hucie.

— Nie zapomnijcie o godności i człowieku — powie dział jeden z dyskutantów. Tego też życzy aktualnym władzom KRH autorka zapisu Janina DZIURO

Na konferencji prasowej mówiono o...

• modernizacji huty • wyborach do Sejmu i Senatu • rynku stali

3 brn. w HiL odbyła się konferencja prasowa zorganizowana z okazji hutniczego święta. Zgromadziła ona w komplecie dyrektorów i przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych działających w hucie. Dziennikarze stanowili mniejszość na tym spotkaniu. Dyrektor produkcji Janusz Razowski przedstawił sytuację ekonomiczną huty, mówił o działaniach, jakie są podejmowane w kombinacie na rzecz ochrony środowiska, o hamulcach, które przeszkadzają w rozwiązywaniu najistotniejszych spraw HiL.

Dziennikarz z „Interpressy” odpytał przedstawiciela KRH NSZZ „Solidarność” na okoliczność współpracy z dyrekcją huty. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że nie ma takiej sprawy, której by dyrekcja nie załatwiła pozytywnie. Przedstawiciela „Magazynu Hutniczego” interesowała sprawa niskiej efektywności w hutniczej produkcji. Odpowiedź była prosta: stara technologia i dopiero modernizacja, zastosowanie metody ciągłego odlewania stali zwiększyłoby od 10 do 13 proc. wielkość produkcji, zmniejszyłyby się koszty energetyczne itd. Tymczasem do tego jeszcze daleka droga. Sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz w „zielonej” ulotce wyborczej zapowiada likwidację uciążliwych wydziałów huty. Co na to dyrekcja? — pytał z kolei dziennikarz „Trybuny Ludu”. — Program Gajewicza nie jest sprzeczny z naszymi planami. Takie hasło jest w

moim i pana M. Gila programie. Ale o kolejności wyłączeń i tempie modernizacji będziemy decydować tu w hucie — odpowiedział dyrektor Bolesław Szkutnik.

Zapowiedziano wyłączenie baterii koksowniczych, piekarni nr 1 i modernizację stalowni martenowskiej. Poinformowano również dziennikarzy, że „zniesiono” już tzw. centralne rozdzielnictwo na wyroby huty, na czym zyska Kraków, który wreszcie będzie w sytuacji uprzywilejowanej. Otrzyma od huty pomoc w każdym uzasadnionym przypadku, jak choćby w tym dotyczącym zmiany systemu opalania miasta. Mówiono również o braku możliwości w kształtowaniu cen na sprzedawane wyroby hutnicze. Dopiero wówczas, gdy uporządkowane zostaną te sprawy, w hutnictwie będzie można mówić o rynku stali, a co za tym idzie o modernizacji itd.

W tej chwili toczy się bój w Ministerstwie Finansów o zastosowanie, jak to nazwano, czytelnych parametrów w grze ekonomicznej. Wyjaśniono także, że bez obcego kapitału i zwiększenia eksportu do II obszaru płatniczego modernizacja huty będzie niemożliwa. Poinformowano również dziennikarzy, że 22 lipca br. minie 35 lat od daty pierwszego spustu surowki z wielkiego pieca, czyli 35 lat od czasu uruchomienia produkcji w HiL. Stare urządzenia wymagają odnowy. (JdW)

CZŁONKÓW i aktywistów ZSMP nurtuje teraz pytanie, jak w najbliższym czasie będzie wyglądać miejsce organizacji w szkole, w zakładzie pracy. V Zjazd ZSMP nie dał na te konkretne odpowiedzi, pozostawił natomiast swobodę w wyborze form działania. Plany naszej hutniczej organizacji młodzieżowej przedstawiamy w jednym z kolejnych numerów „Głosu”, a dziś tylko parę słów o konkretnych ustaleniach Zjazdu i dokumentach, które zostały tam przyjęte.

IDEOLOGIA. W poprzedniej deklaracji ideowej ZSMP mowa była o inspirowaniu ZSMP przez program PZPR. Teraz ten zapis został pominięty. Organizacja jest otwarta i jest w niej miejsce dla każdego: bez względu na światopogląd. W nowej deklaracji ideowej zapisano: „Jesteśmy samodzielną społeczno-polityczną organizacją młodych ludzi. Nasz związek jest dla tych, którzy nie chcą być obcojętni wobec teraźniejszości i przyszłości socjalizmu w naszym kraju (...). Zachowując tożsamość będziemy ze wszystkimi, którzy rozwiązują problemy młodego pokolenia.”

STATUT. Aby zapobiec ru-

będzie już np. obowiązku organizowania w zakładzie pracy wszystkich olimpiad, które dawno przestały cieszyć i bawić...

Organizacje młodzieżowe w zakładach będą mogły prowadzić działalność gospodarczo-finansową, choć nie uzyskują one wnioskowanej na Zjeździe osobowości prawnej, ZSMP w szkołach będzie mieć prawo do decydowania o ważnych sprawach szkoły. Młodzieży zapewnią się prawo do swobodnego zrzeszania się i obrony własnych interesów, a także do wyboru — to ważne — opiekuna organizacji młodzieżowej. ZSMP jest za zachowaniem świeckiego charakteru

GŁOS MŁODZICH przemiany w ZSMP...

tyniarstwu działaczy, skrócono kadencję władz związku na wszystkich szczeblach do 3 lat. Zachowano mimo zastrzeżeń dotychczasowy wiek organizacyjnej członków: od 14 do 35 lat. Zniesiono obowiązujący dotąd strój organizacyjny (biała koszula i czerwony krawat). Będą w nim występować jedynie wartości honorowe i poczytywane. Zmieniono regulamin wyborczy: do głosowania, także za zmianami w statucie, wystarczy będzie udział obecność 50 proc. uprawnionych.

Generalnie statut został znacznie odchudzony, zawarto w nim tylko najistotniejsze sprawy.

PROGRAM. Na uwagę zasługują podkreślone w dokumentach zjazdowych odejście od centralnego zarządzania. Kołom i zarządom niższego szczebla zapewniono większą niż dotychczas samodzielność w działaniu. Będą one mogły decydować o wyborze tych form działania z całego programu, które w danym środowisku cieszą się największym zainteresowaniem. Nie

szkoły i utrzymaniem zasady bezpłatnej nauki.

Rzecz jasna nie jest to wszystko, o czym mówiono na Zjeździe. Aby jednak podsumować dokonania Zjazdu, trzeba co najmniej roku, nie dwóch tygodni. O stopniu jego doniosłości zadecydują zmiany, jakie być może uda się wprowadzić w praktyce. O tym, że Zjazd, ani w ogóle ZSMP, nie uzurpuje sobie prawa do decydowania o losach całej polskiej młodzieży, świadczy najlepiej inicjatywa delegatów: zaproponowali oni powołanie Rady Młodzieży Polskiej — dobrowolnego forum młodzieży, mającego na celu poszukiwanie wspólnych rozwiązań najistotniejszych problemów młodzieży.

27 kwietnia członkowie ZSMP Zakładu Stalowniczego wykonali prace porządkowe wokół pomnika w Krzesławicach, gdzie w 1943 r. zostali rozstrzelani Polacy. Młodzi hutnicy złożyli wianek kwiatów i zapalili znicze.

Śladem naszych publikacji

PRZED kilkoma tygodniami zamieściliśmy list naszej Czytelniczki p. Teresy Tarnawskiej-Labeckiej w sprawie długotrwałego nie-solidnie wykonanego remontu w jej mieszkaniu (położenie boazerii, obicie drzwi i parapetów, wykonanie szaf wnękowych itd.) przez Spółdzielnię Rzemieślniczą „Omega”. Niedługo otrzymaliśmy pismo wyjaśniające, które wydrukowaliśmy. Po zapoznaniu się z odpowiedzią ponownie napisała do nas Czytelniczka.

Prawda jest — pisze w liście p. Tarnawska — że podpisałam kosztorys powykonawczy na kwotę 480 000 zł (choć faktycznie wyniósł on 717 826 zł), ale przedstawiciel spółdzielni wiedzieli o zapłaconiu ob. Głogowskiemu wykonującemu pracę kwoty 687 630 zł, bo zapoznali się z kwitami z jego podpisami. Co się tyczy faktu, że umowy nie podpisałam osobiście, lecz uczynił to Wojciech Labecki, to wyjaśniam, iż jest on członkiem mojej rodziny, zatrudnionym także w Spółdzielni „Omega” i wydawało mi się, że będzie to dla mnie bardziej korzystne. Zresztą umowa została spisana w momencie, kiedy za wykonanie ok. 70 proc. prac zapłaciłam już ob. Głogowskiemu blisko 600 000 zł! Nie rozszerzałam także zakresu prac, ponieważ z góry był on ustalony z wykonawcą, a wskutek nieporozumień musiałam nawet zrezygnować z części zamówień (np. szaf wnękowych). Wszelkie nieporozumienia wynikły wyłącznie w wyniku niedotrzymania terminów, a także niesolidnego wykonania części prac. Podkreślam, że protokół odbioru i kosztorys powykonawczy podpisałam dlatego, że przedstawiciele spółdzielni obiecali doprowadzić remont w moim mieszkaniu do końca (miał znaleźć inego stolarza). Teraz się tego wyparli, a proponują... wykorzystać środki prawne przewidziane w kodeksie cywilnym i zaskarżyć ob. Głogowskiego. Z zastrzeżeniem nie skorzystam (za dużo już straciłam i nie chcę ponosić dodatkowych dalszych kosztów). Ostatnia moja nadzieja w tym, że być może spółdzielnia uzna złożoną przeze mnie reklamację.

To tyle mojej odpowiedzi na... odpowiedź p. prezesa „Omegi”. Kwiaty z przeprosinami obiecywanymi przez spółdzielnię proponuję przekazać redakcji „Głosu Nowej Huty”, z podziękowaniami za cierpliwość i zaangażowanie w mojej sprawie.

Lek. med. TERESA TARNAWSKA-LABECKA (vk)

PIĄTEK — 12 V

PROGRAM I

- 15.45 Program dnia, DT
15.50 „Okienko Pankracego”
16.15 Studio sport
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „...szkandary zielone na masztach zatknijcie”
18.25 „Rok 1939 — słowa i fakty”, cz. 2
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Chłodnym okiem” — dramat psychologiczny produkcji USA
21.50 Studio wyborcze
22.05 Kronika Wyścigu Pokoju
22.15 „Otwarte studio” — program publicystyczny
23.15 DT — echa dnia

PROGRAM II

- 18.55 Język angielski (57)
17.30 „Wzrockowa lista przebojów”
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.50 Filmy Johna Hustona: „Moby Dick” — film fabularny produkcji ang.
22.45 Komentarz dnia

SOBOTA — 13 V

PROGRAM I

- 8.55 Program dnia
9.00 Kino najmłodszych
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.25 „Bellona”
11.55 „Telewizja prowincja”
12.25 Telewizyjny teatr prozy — Jarosław Iwaszkiewicz: „Kongres we Florencji”
14.00 „Do trzech razy sztuka”
14.35 Komedia, komedia, komedia...: „Święta wojna”
16.05 Losowanie Dużego Lotka
16.15 Studio sport
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Polityka, politycy”
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Fałszywy król” — film fabularny produkcji ang.
21.45 Studio wyborcze
22.00 „Tydzień w polityce”
22.10 „Szafa”, cz. 1 — program rozrywkowy
22.45 Telewizyjny przegląd sportowy
23.10 DT — wiadomości
23.20 Kino nocne: „Powrót człowieka, zwanego koniem” — western produkcji USA

PROGRAM II

- 19.00—13.00 Tele-9
14.00 „W świecie ciszy”
14.25 Telewizyjny koncert dzieci
15.00 „Zwierzęta świata”
15.25 „Spektrum”
15.40 „Meandry architektury”
16.00 „Spotkanie na Łysej Górze” — film dok.
16.25 „Tajniki przyrody” (6)
17.00 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (2) — serial TP
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 „Szansa”, cz. 1 — teleturniej
19.30 „Alfa i Omega”
20.00 Festiwal muzyki — Łańcut '89 — koncert inauguracyjny
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Chateaufallon” (1) — serial produkcji franc.
22.40 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 14 V

PROGRAM I

- 9.00 Dla młodych widzów: „Teleanek”
10.30 DT — wiadomości
10.40 Cykl Wawel: „Wawel zaginiony” — film dok.
11.25 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
12.00 Poranek symfoniczny
13.00 Telewizyjny koncert żywych

TV

- 13.45 Teatr dla dzieci
14.35 „Opowieść o bitwie” — film dokumentalny
15.40 „Katarzyna” (7) — serial kostiumowy
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
17.55 Transmisja centralnych uroczystości Święta Ludowego w Opolu
19.00 Wieczorynka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Hoover przeciw Kennedy” (4 — ost.) serial
21.00 Teleexpress — wydanie specjalne
21.45 „Raport — 7 dni”
21.55 Sportowa niedziela
22.35 „Sławne kobiety i ich czasy” (3)
23.30 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 9.25 „Przegląd tygodnia”
9.35 Film dla niesłyszących: „Hoover przeciw Kennedy” (4 — ost.)
10.50 „Peryskop”
11.20 Lokalny koncert igresek
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.15 Powitanie
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Kino familijne
13.20 „100 pytań do...”
14.00 „Polacy” — film dok.
14.45 Podróże w czasie i przestrzeni
15.45 „Szansa”, cz. 2 — teleturniej
16.15 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina
16.30 „Prezentacje hi-fi”
16.45 „Kino — Oko”
17.30 „Bliżej świata”
19.00 „Wywiady Ireny Dzieńdzic”
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Festiwal muzyki — Łańcut '89 — recital Garrieka Ohlsona
21.00 Studio hi-fi
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wichry wojny” (6) — serial produkcji USA
22.35 Świadek czasu
23.10 Komentarz dnia
23.15 Dobranoc tylko dla dorosłych „Żywy kuryzan”

PONIEDZIAŁEK — 15 V

PROGRAM I

- 13.15 Studio sport
16.20 Program dnia, DT
16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Echa stadionów”
18.30 „Laboratorium”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Bajka o jabłoni”
19.10 „Gorąca linia”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr telewizyjny, Jerzy Zawieyski: „Miecz obosieczny”
22.10 Studio wyborcze
22.25 Kronika Wyścigu Pokoju
22.35 Wódka pozwoli żyć...
23.05 DT — echa dnia
23.25 Język niemiecki (26)

PROGRAM II

- 16.55 Język niemiecki (26)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójka” — najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 „Czarno na białym” — przegląd PKF
19.30 „Sposób na prowincję” — Teatr Polski w Bydgoszczy
20.00 Festiwal muzyki — Łańcut '89
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Klub miłośników Ławy” — reportaż
22.10 Biografie: „Emil Zola, czyli ludzkie sumienie”

WTOREK — 16 V

PROGRAM I

- 9.40 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (7)
16.00 Studio sport
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Następny proszę” (3)
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc

- 19.10 „Od a do z”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (7)
21.10 Studio wyborcze
21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.40 Kronika Wyścigu Pokoju
21.50 Studio „Solidarność”
22.35 DT — echa dnia

PROGRAM II

- 10.00—12.00 Tele-9
17.30 „Szokujące nowości — u progu sztuki współczesnej” (10)
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (1)
19.30 „Bliisko nieba” — magazyn alpinistyczny
20.00 „Non stop kolor” — film prod. ang.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bartłomiej Farrar” (4) serial prod. ang.
22.45 Komentarz dnia
23.50 Studio festiwalowe — Łańcut '89

ŚRODA — 17 V

PROGRAM I

- 9.25 „Do dzieła, szefie” — komedia obycz. produkcji CSRS
18.30 Studio sport
16.45 Program dnia, DT
16.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Spojrzenia”
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Jeśli chodzi o pieniądze” — program publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Targi” — film fabularny prod. węgierskiej
21.40 Studio wyborcze
21.55 Kronika Wyścigu Pokoju
22.05 „Raport”
22.35 „Rozmyślenia prof. Mariana Stępnia”
22.45 Klub menedżera
23.15 DT — echa dnia
23.35 Język rosyjski (29)

PROGRAM II

- 16.55 Język rosyjski (29)
17.30 „a b c” — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 „Harlem story”
19.30 „Zwierzęta wokół”
20.00 „Wirtuozy wiolinistyki”
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” (20)
22.15 „Telewizja nocą”

CZWARTEK — 18 V

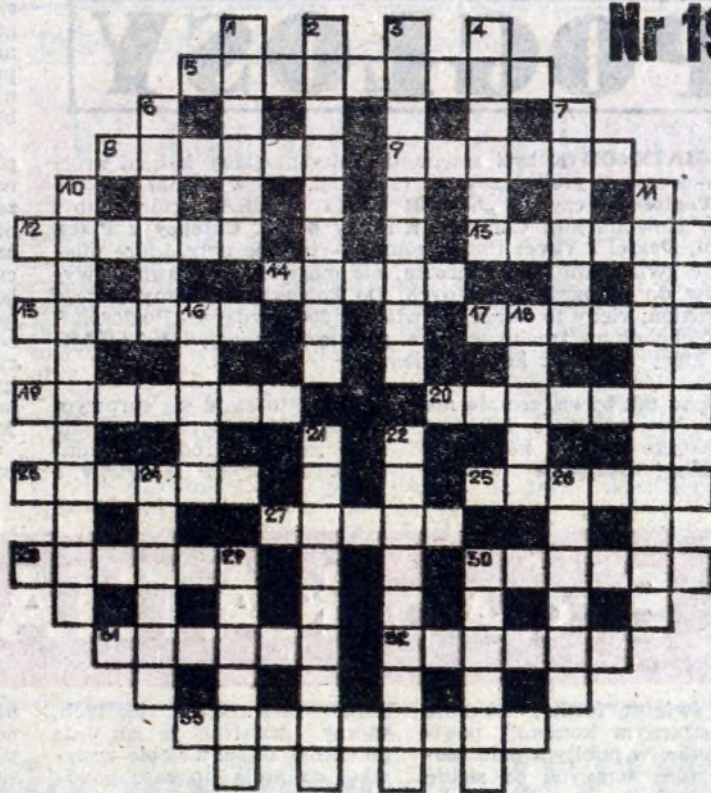
PROGRAM I

- 9.25 „Nocna próba” — film prod. węgierskiej
14.50 Studio sport
16.35 Dla młodych widzów
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Gdzie maki czerwienieją od krwi”
18.25 „Sonda”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Teraz”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ozgił się” — „Złociści” — serial TP
21.35 Studio wyborcze
21.50 Kronika Wyścigu Pokoju
22.00 „Pegaz”
22.25 „Cafe Central” — polsko-austriacki program publicystyki kulturalnej

PROGRAM II

- 10.00—12.00 Tele-9
16.55 Język francuski (29)
17.25 Program dnia
17.30 „Świat festynów”
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Puls”
20.00 „Rodzice i dzieci”
20.30 Program rozrywkowy
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Teatr telewizyjny, Eugene Ionesco „Szaleństwo we dwoje”
22.30 Komentarz dnia
22.35 Studio festiwalowe

Nr 19



POZIOMO: 1. kil, 2. wagon bez ścian, 3. rekojmia, 4. na szachownicy, 5. ruszowanie, 6. data, określenie, 10. kaplan, 11. tropikalny gad, 16. „Wojtek”, 18. np. metryka, 21. manewr: utrudniający wyjście np. wojska, 22. ukończył edukację, 24. stara się o niego kandydat na posła, 26. zimny obszar w Azji, 29. warunki atmosferyczne, 30. część fajki.

PIONOWO: 1. kil, 2. wagon bez ścian, 3. rekojmia, 4. na szachownicy, 5. ruszowanie, 6. data, określenie, 10. kaplan, 11. tropikalny gad, 16. „Wojtek”, 18. np. metryka, 21. manewr: utrudniający wyjście np. wojska, 22. ukończył edukację, 24. stara się o niego kandydat na posła, 26. zimny obszar w Azji, 29. warunki atmosferyczne, 30. część fajki.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do 18 bm.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 16

POZIOMO: 7. bakcyl, 9. acet, 10. okrąg, 11. skalar, 12. utopia, 13. Atlas, 16. enota, 18. Bytom, 19. forteca, 21. skansen, 23. Frycz, 25. opium, 27. topaz, 30. ściana, 31. anemia, 33. indeks, 34. iperyt.

PIONOWO: 1. parking, 2. ocet, 3. Flora, 4. nagus, 5. gekon, 6. monitor, 8. oryl, 14. fornado, 15. awersja, 17. afisz, 18. bagno, 20. procent, 22. Kupidyn,

24. chaber, 26. plener, 27. taksa, 28. papa, 29. zanik.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 16 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Alina Gaber 31-921 Kraków, os. Stalowe 10/8, Magdalena Korabik 31-621 Kraków, os. Boh. Września 47/23, Janusz Kubas 31-623 Kraków, os. Piastów 6/23.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

OGŁOSZENIA

PIOTR JEDRAS, zam. Krzysztofory zabił leg. ZBoWiD wydaną przez ZBoWiD w Nowej Hucie.

FRANCISZEK DABEK, zam. Dobranowice 63, zgubił zlecenie na tonę wyrobów hutniczych nr 704/89 wydane przez kombinat HIL.

KOMORNIK Sądu Rejonowego dla Krakowa — Podgórze, Rewir X, Kraków, ul. Przy Rondzie 7, podaje do publicznej wiadomości, że 22 czerwca 1989 roku o godz. 10 w sali nr 205 ul. Pray Rondzie 7 w Krakowie, odbędzie się publiczna licytacja 13/1000 części zabudowanej nieruchomości położonej w Krakowie przy ul. Pstrowskiej, obj. kw. 13984. Ułamkowa część podlegająca licytacji została oszacowana na kwotę 93 695 zł. Cena wywołania wynosi 70 264 zł. Rekojmie w kwocie 7 026 zł należy złożyć w gotówce albo w postaci książeczki oszczędnościowej w biurze Komornika.

ZARZĄD Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny” zawiadamia, że zebranie przedstawicieli członków spółdzielni mieszkaniowej „Czyżyny” odbędzie się 30 maja 1989 r. o godz. 17 w klubie „Jannik”, os. Dywizjonu 303, bl. 43. Bilans Spółdzielni za rok 1988 oraz protokół zebrania przedstawicieli członków SM „Czyżyny” odbytego w dniu 24.05.1988 r. są wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Krakowie, os. 2 Pułku Lotniczego 15.

OKAPY KUCHENNE i nadterm, zamki patentowe, drzwi harmonijkowe, żaluzje, boazeria z montażem. Artifex, tel. 44-60-45.

Kol.

mgr inż. BARBARZE KURLETO

wyraża głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Matki składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z PIONU DE

Kol.

JADWIDZE KOCIERZ szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składają

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z W-98

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 bm. zmarł nagle w wieku 51 lat

RYSZARD DUDCZAK h. znakomity pieśniarz KS Hutnik w latach 60., członek NSZZ „Solidarność” od 1981 r.

Redakcja Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Pogrzeb odbył się 11 bm. na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie, o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku.

PRZYJACIELE Z NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” KM HIL

Kol.

STANISŁAWOWI RATONIOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z WYDZIAŁU REMONTÓW ZU/U4

POGŁOSY

BOHATEROWIE byli zwycięzcy. Taka mogłaby być najkrótsza recenzja z jubileuszowego (z okazji 250. wydania) koncertu „Pogłosów” czyli z „SUPER FAKT ROCKA”, który odbył się w Nowohuckim Centrum Kultury 6 bm. Chłopcy z Placu Broni, Dekiel i Vavel Underground — trzy zespoły, które miały być gwiazdami tego koncertu, nie mogą zaliczyć swoich występów do najbardziej udanych. Do koncertu wróćmy jeszcze za tydzień, kiedy to ukaże się właśnie 250. wydanie „Pogłosów”, teraz chciałbym trochę miejsca poświęcić zespołowi **KATHARSIS**, który miał być kopciuszkiem...

Często tak bywa, zresztą nie tylko w rozrywce, także w sporcie, że ten, na kogo nikt nie liczy, zaskakuje wszyst-

ność często staje się surowym sędzią estradowych poczyni-

się chyba zastanowić, to uważa do menedżerów, czy ważniejszy jest zysk, czy uznanie publiczności, zwłaszcza w momencie, kiedy dopiero się próbuje robić większą karierę. Nie wiem, czy Katharsis opiekuje się jakiś własny menedżer, dbający o interesy zespołu, ale wiem, przynajmniej po „Super Fakt Rocku”, że ze wszystkich występujących wtedy zespołów ma najbardziej profesjonalny (nie mylić z umiejętnościami i warsztatem) stosunek do tego, co robi na scenie. Szkoda, że inne zespoły zapomniały, iż łaska fanów na pstryk koni jeździ.

Nie wiem tylko, czy to przypadkiem nie jest jakaś dziw-

Brawo KATHARSIS!

kich świetną formą, okazuje się „czarnym koniem”, pozostawiając w pobiciu polu teoretycznie lepszych od siebie rywali. Katharsis jako młody, debiutujący zespół, któremu organizatorzy koncertu dali szansę występu z bardziej znanymi kapelami, miał rozpo-

jednocześnie nagradzając tych, którzy traktują ją zupełnie poważnie, dając z siebie wszystko, co mają do zaproponowania.

Bywa tak, że jeśli się chce złapać dwie sroczki za ogon, obie się wymykają. Niektóre zespoły bardzo się spieszyły, miały zakontraktowane tego samego dnia kolejne koncerty. Trudno się dziwić, dwa występy to przecież podwójna gaża. Jednak w biegu zagrany koncert nie mógł rzucić publiczności na kolana, a dodatkowo okazało się, że drugi występ został odwołany. Warto więc

na polską muzyczną specjalność (dotyczy rocka), im zespół popularniejszy, mogący się pochwalić większą liczbą przebojów, tym bardziej nonszalancko traktuje swoich fanów, pozwala sobie na koncertowe „wpadki”. Jak to się najczęściej kończy, nie muszę z pewnością nikomu przypominać. Obył bym w tym przypadku złym prorokiem, bo przecież bardzo lubię wszystkie krytykowane kapele, bardzo chciałem, aby to właśnie one uświetniły jubileusz „Pogłosów”.

Jacek KRAĆ



KATHARSIS z „zimną krwią” wypunktował rywali. Fot. WOJCIECH JASZCZUK

KINA

SWIT godz. 10.00 „Szkoda że cię tu nie ma” prod. ang. od 15 lat, godz. 18.00 „Superglina” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.00 „Nietykalni” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 „Trzech ojców” prod. fran., od 15 lat, godz. 18.00 i 20.15 „Śmiercionośna ślicznotka” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS Studyjne 12 bm, godz. 15.45 „Przyjaciel mojej przyjaciółki” prod. franc., od 15 lat, godz. 18.00 i 20.15.

DKF KROPKA cykl: „Z ekranów świata”, 13 bm, godz. 16.00 „Przyjaciel mojej przyjaciółki”, godz. 18.00 i 20.00 „Krzyż i sztylet” prod. USA, od 15 lat, 14 bm, godz. 11.00 i 12.00 Poranek (bajki prod. pol. b/o), godz. 16.00 „Przyjaciel mojej przyjaciółki”, godz. 18.00 i 20.00 „Krzyż i sztylet”, 15 bm, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Pluton” prod. USA, od 15 lat, 16 bm, godz. 15.45 „Pluton”, godz. 18.00 i 20.15 **DKF KROPKA** Retrospektywa Liliany Cavani „Galileusz”, 17 bm, godz. 15.45 „Pluton”, godz. 18.00 i 20.15 **DKF KROPKA** Retrospektywa Liliany Cavani: Nocny portier — Poza dobrem i złem.

TEATR LUDOWY

12 i 13 bm, godz. 18.00 „Historia o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim”, 14 bm, godz. 11.00 (Scena NURT) „Kikerikiste” 15 bm, teatr nieczynny, 16 i 17 bm, godz. 18.00 „Historia o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim”, 18 bm, godz. 11.00 „Zemsta”, godz. 12.30 (Scena NURT) „Kikerikiste”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

14 bm, godz. 15 — bajka teatralna dla dzieci; 15 bm, godz. 17 i 19.30 — promocyjny pokaz kanadyjskich filmów wideo; 16 bm, godz. 17.30 — w cyklu „Poznaj samego siebie”, spotkanie z psycholog dr Hele-
na Sawicką nt. „Czy można żyć bez urazów psychicznych”; 17 bm, godz. 17.30 — koncert zespołu „Lombard”; 18 bm, godz. 10 — VI Festiwal Piosenki Dziecięcej „Kolorowe nutki” — przesłuchania; godz. 17.30 — w cyklu „Spotkania z plastyką” — prelekcja Bogny Dziechciaruk nt. „Postimpresjoniści — Cezanne, Van Gogh, Gauguin”, godz. 17 i 19.30 **DKF** „Zgaga” film „Imię Róży”.

OSRODEK KULTURY HIL

(ul. Majakowskiego 2)

14 bm, godz. 16 — „Orkiestry dęte w al. Róż” — koncert orkiestry PKP.

KLUB KUŹNIA (os. Złotego Wieku 14)

15 bm, godz. 18 „Piosenki z sensem” — śpiewa Magda Umer; 12 bm, „Egzamin dojrzałości”, 18 bm, „Próba mikrofonu” — pokaz filmów krótkometrażowych Marcela Łozińskiego; 19 bm, godz. 17 — program estradowy dla prac. **Siłowni HIL** z okazji jubileuszu 35-lecia zakładu.

GALERIA TPSP (al. Róż)

Wystawa stypendystów **KM HIL** z lat 1986–88 zorganizowana przez Ośrodek Kultury HIL.

MÓWIŃY PO POLSKU

CZY poprawne jest użycie czasownika **optować** w następujących zdaniach:

• „Optuję za takim rozwiązaniem”;

• „Powinniśmy optować za kolegialnym podejmowaniem decyzji”.

Odpowiedź może być tylko jedna: raczej nie. Czasownik **OPTOWAĆ** (z łac. opto) znaczy wprawdzie „wybierać coś, głosować na coś”, ale używa się go głównie w odniesieniu do wyboru obywatelstwa jednego z dwóch krajów, np. **Optować na rzecz jakiegoś państwa**. W przytoczonych na wstępie zdaniach należało na pewno użyć mniej pretensjonalnych czasowników i powiedzieć, czy napisać:

Proponuję takie rozwiązanie. — **Jestem** za takim rozwiązaniem. — **Popieram** takie rozwiązanie. — **Powinniśmy opowiadać się** za kolegialnym podejmowaniem decyzji.

Zapamiętajmy zatem, że:

• **OPTOWAĆ** znaczy „wybierać obywatelstwo jednego z dwóch krajów”;

• **OPCJA** to „prawo swobodnego wyboru obywatelstwa”. Stosunkowo często w niewłaściwym znaczeniu używany jest wyraz **optyka** (brzmieniowo podobny trochę do... optować). Słyszysz się np. takie sformułowania: „Moja **optyka** tego zagadnienia różni się od pańskiej”; „W tej **optyce** wszystkie sprawy wydają się mało ważne”.

Nietrudno wywnioskować, że rzeczownik **optyka** miał tu oznaczać „punkt widzenia, spojrzenie na sprawę”. Tymczasem jak na razie nie zmienili na jedynego znaczenia podawanego przez wszystkie słowniki. **OPTYKA** to ciagle „dział fizyki, nauka zajmująca się zjawiskami świetlnymi”, np. „**optyka geometryczna, optyka kryształów** itd. Podobnie przymiotnik **OPTYCZNY** znaczy „dotyczący optyki, wzroku i zjawisk świetlnych (np. zjawiska optyczne, szkło optyczne), a nie — jak sądzą niektórzy — „widoczny”, np. **optyczna** przewaga drużyny na boisku.

Inny przykład. Czy można było powiedzieć: „Nie mamy już **limitów inwestycyjnych** (takiego określenia użył kiedyś główny księgowy jednego z przedsiębiorstw). Oczywiście, nie. **Limity** miały tu oznaczać fundusze, dotacje, środki finansowe na inwestycje, ale znowu mamy do czynienia z bezprawnym zmienianiem znaczenia obcego wyrazu w języku polskim. **LIMITY** bowiem to liczba, mnożenie od **LIMITU** (z łac. limes „granica”), czyli „granica, największa liczba, ilość czegoś”, np. **Limit czasu, limit przyjeżdż na studia**. Możemy też zwiększać lub zmniejszać **limity** (czyli liczby, ilości czegoś). W żadnym natomiast wypadku nie wolno nam utożsamiać **limitów** z... kredytami, dotacjami.

Najnowsza maniera stało się używanie rzeczownika **kondycja** (termin odnoszący się jak wiadomo do „stanu fizycznego, sprawności fizycznej, formy”) w konstrukcjach typu: „Jaka jest **kondycja polskiej gospodarki**”, „Zastanawiam się nad **kondycją służby zdrowia**”. Trzeba stanowczo zaprotestować przed tego typu praktykami (żadnym wytłumaczeniem nie może być, moim zdaniem, chęć metaforycznego przenośnego posłużenia się tym wyrazem), nie przecież nie stoi na przeszkodzie, by powiedzieć czy napisać: „Jaki jest stan polskiej gospodarki”; „Zastanawiam się nad sytuacją służby zdrowia”.

Maciej MALINOWSKI

PS Wyjaśniam p. Bożenie A., że synonimem wyrazu **prezerwatywa** (męski środek antykoncepcyjny) jest **kondom** (a nie: kondon, jak słyszy się w niektórych kręgach). Nazwa pochodzi od nazwiska angielskiego lekarza żyjącego w XVIII w. Condoma. (mm)

— **O**d wielu lat prowadzi pani dział przedszkolny Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie. Jest to jak wieloletnia działalność według własnego programu.

— Owszem. Jestem autorką programu wychowania muzycznego dla wieku przedszkolnego. Program ten został zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty i może być realizowany w przedszkolach.

— Jednak jak do tej pory tylko w naszej dzielnicy działa jedyna w kraju Eksperymentalne Studium Muzyczne, grupujące i umuzykalniające najmłodsze dzieci.

Rozmowa z prof. Krystyną DRUSZKIEWICZ

„Durmolki” zdobywają publiczność

— Od 1971 roku zajmuję się wychowaniem muzycznym dzieci kilku nowohuckich przedszkoli. Moją „bazą” jest placówka nr 94 nosząca imię Janka Karłowicza. Współpracuję także z innymi przedszkolami — nr 88, 104, 107.

— Muzyczne pasje dobrze jest rozbudzić w dziecku jak najwcześniej. Kilkuletnie dzieci są bardzo chłonne, wrażliwe.

— Oczywiście. Ponadto chciałabym uzmystowić i rodzicom, i nauczycielom, na podstawie mojego długoletniego doświadczenia, że muzyka ma nie tylko walory artystyczne i estetyczne, ale ogromnie dyscyplinuje i najogólniej uczula na piękno. Najprościej rzecz ujmując — samodyscyplinuje. Trochę, jak matematyka, wymaga dokładności, ścisłości. Uczy też słuchania...

— W Szkole Muzycznej organizuje pani dla przedszkoli i dzieci szkół podstawowych koncerty. Są to koncerty na bardzo wysokim poziomie z udziałem muzyków krakowskiej Filharmonii.

— Filharmonia w Krakowie zwróciła się do mnie z taką misją. Początkowo organizowano tutaj koncerty dla publiczności dorosłej. Jednak ze względu na małą frekwencję zaniechano. Postanowiono tę działalność rozpocząć od najmłodszych mieszkańców Nowej Huty, od dzieci. Oczywiście koncerty muszą być na wysokim poziomie, by dostarczyć dziecku przeżytych, by poznawało to co „najlepiej”. Wracając jednak do mojego stwierdzenia, że muzyka ogólnie wychowuje, powiem, że początkowo ogromnie trudno było zapanować nad widownią. Teraz jest coraz lepiej. Urządzamy 6 koncertów w roku. Duża to praca, ale w tej działalności znajduję wsparcie w Wydziale Oświaty Urzędu Dzielnicy.

— Należy tylko ubolewać, że sześć koncertów rocznie w Szkole Muzycznej to stanowczo za mało jak na Nową Hucę. Nie jest przecież tajemnicą, że program wychowania muzycznego w szkołach jest realizowany w sposób pozostawiający dużo do życzenia. Na organizowane przez panią imprezy też pewnie przychodzić te same przedszkola i te same szkoły. Ale odrywając się od codzienności, przynajmniej na ostatnim tegorocznym koncercie zachwyciły mnie „Durmolki”.

— Chór „Durmolki” prowadzi Barbara Dukata. Składa się z uczniów Szkoły Muzycznej klas I–III. Są to moje dawniejsze przedszkolaki. Właśnie „Durmolki” są kontynuacją pracy przedszkolnej.

— Sukces uskrzydla. Gratuluję i dziękuję za rozmowę.

Henryka ROSIEK



Realny nawet ...brązowy medal!

BRAWO szczypiorniści z Suchych Stawów i ich trenerzy Jan Wojciech Gmyrek i Stanisław Rys. Po efektownym zwycięstwie 26-19 przed tygodniem we własnej hali nad kielecką Koroną w ostatnim meczu zasadniczej części rozgrywek I ligi Hutnik zajął niespodziewanie b. wysokie 4 miejsce w tabeli i w myśl regulaminu został gospodarzem pierwszego turnieju zespołów gr. A z udziałem Wybrzeża Gdańsk, Anilany Łódź i Poznania (w tym samym czasie w Zabrzu odbędzie się podobny turniej drużyn grających w gr. B: Śląsk Wrocław, Wisła Płock, Korona Kielce i Pogonia Zabrze). Niespodziewanie więc przed naszą drużyną otwiera się nowa szansa powiększenia punktowego dorobku (wiadomo własna hala to w piłce ręcznej duży atut). Bardzo zadowoleni są także kibice, którzy będą mieli jeszcze jedną okazję popatrzenia na piłkę ręczną w najlepszym krajowym wydaniu (wystąpi przecież sam mistrz Polski Wybrzeże).

Wyczyn Skalskiego, Cwika i kolegów to doprawdy olbrzymia, niezmiernie miła, niespodzianka dla sympatyków szczypiorniaka w naszej dzielnicy i w Krakowie, bo przecież jeszcze nie tak dawno, przed rozpoczęciem II rundy, nikt nie liczył na tak korzystny obrót sprawy. Jesienią Hutnik poczynił sobie wyjątkowo źle i z dorobkiem zaledwie 7 punktów zajmował jedno z ostatnich miejsc w tabeli I ligi. Blisko 5-miesięczna przerwa w rozgrywkach wyszła jednak naszemu zespołowi na korzyść. Wszyscy pracowali ze zdwojonym wysiłkiem i... na efekty nie trzeba było długo czekać. Wspaniała widowiskowa (bo oparta na błyskawicznym przechodzeniu z obrony do kontrataku) gra hutników od pierwszych spotkań święciła triumfy i przyniosła wiele punktów. W sumie na wiosnę uzbierało się ich aż 16, co dało Hutnikowi zaszczytne miejsce tuż za potentatami (Wybrzeżem, Śląskiem i Pogonią Zabrze).

Ale nasi zawodnicy wcale nie zamierzają na tym poprzestać. Skoro wytworzyła się tak świetna sytuacja (że zostali gospodarzami jednego z turniejów), chcą skorzystać z okazji i włączyć się do walki o... medal. Przypomnijmy sobie „małą” tabelę dotyczącą 4 drużyn gr. A:

Wybrzeże	22	44	604-470
Hutnik K.	22	23	562-566
Poznań	22	22	572-581
Anilana Ł.	22	18	540-548

Realnie oceniając Hutnik jest w stanie wygrać zarówno z Poznaniem jak i Anilaną (Wybrzeże chyba poza konkurencją). Wówczas wzbogaciłby się o 4 punkty i miałby ich na swoim koncie 27. Zakładając, że Poznania zwyciężyłaby tylko raz (z Anilaną), dystans pomiędzy nią a Hutnikiem zwiększyłby się do 3 punktów, a wtedy w II turnieju (19-21 bm. w Gdańsku) naszej drużynie wystarczyłoby zdobycie zaledwie 2 punktów (np. wygrana z Anilaną), by uzyskać prawo gry o brązowy medal (prawdopodobnie z Pogonią Zabrze lub Śląskiem Wrocław). Hutnik miałby bowiem 29 punktów, a Poznań — gdyby np. wygrała z nim i Anilaną — 28.

To tyle teoretyzowania (aczkolwiek jest ono realne). Już dzisiaj pierwsze mecze na Suchych Stawach.

Szczegółowy terminarz I turnieju półfinałowego I ligi piłki ręcznej gr. A przedstawia się następująco:

● 12.05. (piątek)	ANILANA ŁÓDŹ — WYBRZEŻE GDAŃSK
godz. 16.30	HUTNIK — POZNANIA godz. 18
● 13.05. (sobota)	POZNANIA — WYBRZEŻE GDAŃSK
godz. 17	HUTNIK — ANILANA ŁÓDŹ godz. 18.30
● 14.05. (niedziela)	ANILANA ŁÓDŹ — POZNANIA godz. 16
HUTNIK — WYBRZEŻE GDAŃSK	godz. 11.30

XXXVI Spartakiada KM HiL

ZAKOŃCZYŁA się kolejna konkurencja spartakiady — **koszykówka mężczyzn**. Rozgrywki były interesujące, a poziom wielu spotkań — niezwykle wysoki. W niektórych zespołach występowali zawodnicy, którzy jeszcze nie tak dawno biegali po parkietach II bądź nawet I ligi. Zdecydowanie najlepsze okazały się drużyny **DL** i **ZM**. W bezpośrednim meczu zwyciężył **DL 83-46** i on też bez straty punktu zdobył puchar i mistrzostwo huty na rok 1989. W ognisku **DL** grali: Jasiówka, Jaranowski, Krzan, Jewuła, Pazdański i Frączek, **ZM**: Biliński, Węclawik, Ciesielski, Ciuk, Wrona, Ziolkowski, Kutyla.

Końcowa klasyfikacja przedstawia się następująco: 1. **DL**, 2. **ZM**, 3. **ZB**, 4. **DT**, 5. **ZR**, 6. **HPR**, 7. **OOO**, 8. **P69**, 9. **ZS**. (I ligę opuszczają drużyny **ZS** i **ZRU**, która za oddanie 2 walkowerów nie została sklasyfikowana).

Prowadzona była również klasyfikacja na najlepszego strzelca. Został nim **Janusz Suda** (213 p.) przed Ryszardem Bazdańskim **DL** (186 p.) i Józefem Jaranowskim **DL** (165 p.).

ROZPOCZĘŁY się długo oczekiwane rozgrywki **piłki nożnej**. W pierwszych spotkaniach nie zanotowano większych niespodzianek. Jedynie **P96** wysoko wygrało z **ZK 4-1** które w poprzednich rozgrywkach zajęło wysokie 3 miejsce. Pierwsze wyniki: **ZR** — **W90 4-0**, **ZW** — **ZH 7-0**, **HPR** — **ZA 4-1**, **ZG** — **ZRU 4-2**, **OOO** — **ZM 3-0**.

NA PLYWALNI KS Hutnik odbyła się jeszcze jedna konkurencja spartakiady — **plywanie**. Startowały 4-osobowe zespoły — trzech mężczyzn i kobieta, a liczył się łączny czas całego zespołu. Ostatecznie zwyciężył zespół **OOO**. Oto dalsza kolejność: 2. **ZW**, 3. **DL**, 4. **DT**, 5. **ZRU**, 6. **DX**, 7. **ZG**, 8. **ZT**, 9. **ZM**, 10. **ZK**, 11. **ZB**, 12. **ZR**, 13. **ZO**.

Zwycięska drużyna **OOO** płynęła w składzie: **J. Kujawińska, R. Barlik, G. Ciepliński i R. Ulman**. W **ZW** startowali: **M. Nieszporrek, T. Kieronski, S. Osman, J. Zajma**; w **DL**: **E. Krupa, J. Lewandowski, M. Dudek i M. Szydło**.

Wyniki indywidualne: **KOBIETY** — 1. **M. Nieszporrek (ZW)**, 2. **G. Szklarska (ZG)**, 3. **B. Pajak (ZRU)**, 4. **M. Elkes (DT)**, 5. **E. Krupa (DL)**, 6. **J. Kujawińska (OHP)**; **MĘŻCZYŹNI** — 1. **R. Barlik (OOO)**, 2. **A. Wortmann (DX)**, 3. **G. Ciepliński (OOO)**, 4. **R. Ulman (OOO)**, 5. **S. Osman (ZW)**, 6. **J. Pajak (ZRU)**.

NIEDAWNO odbył się V turniej karate **kyokushin** o nagrodę prezesa **TKKF HiL**. W ścisłym finale w kategorii ciężkiej znaleźli się czterech zawodnicy spośród których trzech uzyskało taką samą liczbę punktów. Ostatecznie sędziowie przyznali zwycięstwo **K. Malinowskiemu**, a drugie i trzecie miejsce ex-aequo zajęli **B. Lany** i **C. Romek**. Podobnie zaarta walka trwała w kategorii lekkiej. Tutaj najlepszy okazał się w końcu **M. Blecharczyk** pokonując **L. Maciasia** (zajął II m.) i **J. Karcza** (III m.). Z dobrej strony pokazali się także młodzi zawodnicy: **Z. Chaber, D. Gabor i T. Brodecki**.

Turniej prowadził trener sekcji **Jan Dyduch** (2 Dan), a miłym akcentem było wręczenie **Andrzejowi Pierzechale** nagrody Zarządu **TKKF** za zdobycie II miejsca w PP w Legnicy i zakwalifikowanie się do kadry narodowej na mistrzostwa Europy w Budapeszcie. (mm)

Mityng w deszczu

O DUŻYM pechu mogą mówić działacze sekcji lekkoatletyki Hutnika, którzy od kilku lat z okazji hutniczego święta organizują na stadionie AWF **OGÓLNOPOLSKI MITYNG LEKKOATLETYCZNY**. Nie dość, że nie zawsze udaje się zapewnić najmocniejszą obsadę, to jeszcze wyjątkowego psikusy płaćta aura. Nie inaczej było i tym razem. Zawody na tartanowym stadionie AWF rozegrane zostały w fatalnych warunkach atmosferycznych (zimno, wiatr, deszcz), nie więc dziwnego, że nie cieszyły się prawie żadnym zainteresowaniem publiczności i że zabrakło też wartościowych rezultatów uzyskanych przez startujących. Wprawdzie udział wzięło blisko 300 zawodniczek i zawodników, ale tylko niewielu z nich osiągnęło liczące się wyniki. Dobrze wypadły wśród kobiet zawodniczki Hutnika **Iwona Wawrzniak** i **Renata Sosin**. Pierwsza wygrała bieg na 300 m (41,23), a druga — na 600 m (1:35,26).

Z dobrych wyników innych lekkoatletów warto wymienić **7,59 Orzepowskiego** ze Śląska Wr. w skoku w dal i **21,81 Bojarskiego** z AZS-u Katowice w biegu na 200 m. W gronie zwycięzców poszczególnych konkurencji znaleźli się też inni zawodnicy Hutnika: **Kobędza, Niżnik, Birek, Nitka i Sulowski**.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 bm. zmarł

RYSZARD DUDCZAK

były zawodnik sekcji bokserskiej naszego klubu Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

ZARZĄD KS HUTNIK KRAKÓW ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

CZY znacie Państwo krążący ostatnio w środowisku piłkarskim dowcip? Jeśli nie, to posłuchajcie. Sprawozdawca radiowy tak komentuje rozwój wypadków podczas I-ligowego spotkania na pewnym stadionie: — Mam ważną informację — drużyna Jagiellonii przystępuje do drugiej połowy meczu z... tym samym trenerem!

Ten oczywisty żart (aczkolwiek z ciekawością nie do śmiechu podtekstem) to oczywiście aluzja do dziwnych w ostatnim czasie praktyk Zarządu Klubu z Białegostoku. Jak pamiętamy w krótkim odstępie czasu drużynę piłkarską prowadził aż... trzech (!) szkoleniowców. Naszą hutniczą drużynę od 2 bm. też trenuje inny szkoleniowiec, ale mam zapewnienie kierownika sekcji **Józefa Nowaka**, że do końca rundy nie się już nie zmieni. Po **Andrzej** Bielendzie prowadzenie I zespołu powierzono dotychczasowemu jego asystentowi **Władysławowi Łachowi**, któremu dla odmiany będzie teraz pomagał **Stanisław Stój** (przede wszystkim pełnił funkcję kierownika drużyny).

Muszę szczerze przyznać, że nie jestem i nigdy nie byłem zwolennikiem zmiany trenera w trakcie trwania roz-

może prawdą jest, że znakomite wyniki z rundy jesiennej obecnego sezonu trzeba po trosze zapisać na konto trenera **L. Cmikiewicza** (słynącego z ostrej ręki podczas zimowych przygotowań), ale kilka miesięcy temu drużynę prowadził jednak **A. Bielenda** i za jego to kadencji Hutnik nie poniósł porażki w 12 meczach. Myślę, że mimo wszystko warto o tym pamiętać właśnie dzisiaj, kiedy obwinia się go za całe zło w rundzie wiosennej.

W ub. sobotę piłkarze Hutnika, już pod wodzą nowego trenera, rozgrywali wyjazdowe spotkanie ze **Stalą w Rzeszowie** i z gorącego terenu przywieźli jeden punkt (był to pierwszy punkt uzyskany na boisku rywala). — **Natchnęła** drużynę wiara w spore przeci-
cież umiejętności, zmobilizować — takie było główne



HUTNIK — IGLOOPOL

13 bm., sobota, godz. 15

Pierwszy remis na obcym boisku...

grywek, bo uważam, że jeśli nawet ktoś w początkowym okresie pracy popełnia błędy, coś mu nie wychodzi, to trzeba mu dać szansę, na przełamanie się, na poprawienie ewentualnych potknięć. Jak się dowiaduję, w przypadku trenera Bielendy było inaczej. Nikt go nie zwolnił, sam złożył rezygnację. Argumentował to m.in. tak:

— W jakimś stopniu za to, że zespół spisyuje się słabo na wiosnę, odpowiedzialny jestem ja, ale nie uważam, abym popełnił błędy natury szkoleniowej. W grę wchodzi inne wezględy, których nie potrafiłem rozwiązać. Zespół stracił umiejętność strzelania goli. Sami nie strzelamy, za to tracimy głupie bramki. Stąd bierze się nerwowość w grze nawet tych najbardziej rutynowanych zawodników. Postanowiłem odejść, bo nie widziałem szans wyjścia z tej patowej sytuacji. Być może mój następca potrafi znaleźć na drużynę jakiś nadzwyczajny środek, zmobilizować ją. W dalszym ciągu wierzę, że Hutnika stać na miejsce w I czwórce, musi tylko odnieść jedno efektowne zwycięstwo, uwierzyć w siebie. Zrezygnowanie z pracy z zespołem jest moją osobistą decyzją. Nikt jej na mnie nie wymusił. Jestem honorowym człowiekiem. Z Hutnika nie odchodzę, na razie wykorzystuję zaległy urlop...

Z pewnością argument ludzi, którzy jednogłośnie przyklasnęli zmianie trenera, był jeden. Sytuacja — po przegranych meczach w Belchatowie i z Zagłębiem Sosnowiec — zrobiła się do tego stopnia niedobra, że należało działać, na pewno nie czekać na następne mecze. Załamani byli przede wszystkim piłkarze, atmosfera robiła się też coraz bardziej napięta.

Roszcza na stanowisku I trenera stała się faktem. Sądzę jednak, że nie należy podważać umiejętności czysto fachowych, warsztatowych bylego opiekuna zespołu. Być

zadanie dla p. Władysława Łacha trzeba przyznać, że udało mu się to chyba uczynić. Mimo że o samym spotkaniu, jego poziomie, trudno cokolwiek dobrego powiedzieć, ponieważ rozgrywane było w b. trudnych warunkach (przy ciągłym padającym deszczu, na rozmokłej murawie) sprawozdawcy sportowi napisali, że Hutnik zaprezentował się korzystnie, że umiejętnie stopował akcje rzeszowskiej i przeprowadzał składowe i b. groźne kontry. Niestety, znowu na bakier było ze skutecznością. Więcej jednak szans na zwycięstwo mieli gospodarze, którzy dwukrotnie strzelali w poprzeczkę bramki Kwiatkowskiego, a raz fatalnie spudłowali z najbliższej odległości. Nasi piłkarze zrewanżowali się tylko jednym strzałem **Bołka** w słupek.

Remis należy więc przyjąć z zadowoleniem. Być może jest to koniec kryzysu i jutro w spotkaniu z **Igloopolem Dębica** (uwaga! o godz. 15, a nie 16.30, jak podano na plakatach) będziemy świadkami miłej niespodzianki ze strony **Sermaka i kolegów...** (mm)

STAL RZESZÓW — HUTNIK 0-0

Sędziował **W. Karolak** z Łodzi. Widzów ok. 4 tys.

Złote kartki: **Sermak, Walankiewicz (H)** oraz **Złamaniec (S)**.

Hutnik: **Kwiatkowski 6** — **Walankiewicz 5**, **Kot 5**, **Węgrzyn 5**, **Tyrka 4** — **Kowalik 5**, **Bolek 5** (od 89 min. Góra nie sklasyfikowana), **Sermak 6**, **Kraczkiewicz 5** — **Gierek 5**, **Kasztelan 6**.

Punkty za mecz z **ZAGŁĘBIEM SOSNOWIEM**:

Kwiatkowski 4 — **Walankiewicz 5**, **Kot 5**, **Węgrzyn 5**, **Tyrka 4** — **Kowalik 4** (od 76 min. Góra nie sklasyfikowana), **Bukalski 3**, **Sermak 4**, **Kraczkiewicz 4** — **Zając 3** (od 66 min. Gierek nie sklasyfikowany), **Kasztelan 5**.

KONCERT ŻYCZEN



Kochanej Mamusi
ZOFII PAWLINIE
zam. os. Teatraine 2/22
z okazji imienin życzenia najwspanialszych dni wypełnionych uśmiechem i radością oraz dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym życzą
syn BOGDAN z żoną ELŻBIETĄ i córkami KATARZYNA, MAGDALENA i DOMINIKA

ALBO - ALBO

W mojej ojczyźnie nigdy normalnie, albo wstydliwie albo nachalnie, albo jest adajca, albo jest dołek, albo jest odwiłk, albo przymrozek, albo jest kłasko, albo powstanie, albo do piwnic, albo na szaniec, albo entuzjazm, albo nie wierzę, albo niech żyje, albo przez reżym, albo milczenie, albo gaduśtwa, albo anachiz, albo ni stąd ni zowąd smordekujstwo. W ostatnim „albie” z rytmem fatalnie, to mojej ojczyźnie nigdy normalnie.

(Ze zbioru „FIGA Z MAKIEM Z PASTERNAKIEM”, wiersz napisany w 1958 r.)

ZAGADKI

1. Dlaczego Murzyn ma białe ręce?
2. Co to jest ciecie?
3. Co to jest: ropucha i 40 żabek?

1. Białe ręce to proszę być rękami. 2. Ciecie to trzymanie się drążka. 3. Ropucha to trzymanie się drążka. 1. Bo jak go wędzić. ODPÓWIEDZI:

PODSŁUCHANE

Minister Jerzy Urban nurkuje w Wiśle. Na brzegu stoi chłopczyk z mamusią.
— Patrz, mamusiu, wodnik!
— Nie wodnik, tylko rzecznik! — odpowiada minister (rzecz miała miejsce jeszcze przed wyborem Jerzego Urbana na stanowisko Przewodniczącego ds. Radia i Telewizji).

Przyśpiewki pogrzebowe

Kilka wódek się wypilo, kilka kobiet... o tym cyt... kilka zdań nagryzmoliło, no i z życiem jest się kwit.

Cieszą wszyscy się wrogowie, że nareszcie nadszedł dzień. Nawet żona myśli sobie: „Neurastenik był i leń...”

Leżę sobie w cichym grobie, gdzieś nade mną gwiazda leń... Już robaczek pięć skrobie... — Apetytu życzę ci...

Gryź mnie, gryź mnie, mój robaczku, nim mnie wesie korzeń, liść... Tyłu gryzło mnie za życie. Ktoś po śmierci musi gryźć.

(Ze zbioru „FIGA Z MAKIEM Z PASTERNAKIEM” wyd. w 1959 r.)

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

— Panie Lippa! — oburza się bankier. — Jak pan śmie okładczać się mojej córce?! Pan nie masz ani interesu, ani pieniędzy, ani nawet posady!

— Tak... Ale mam widoki...
— Co? Widoki? W takim razie potrzebna jest panu lotnetka, a nie moja córka!

— Czy znasz hurtownika Salomona Herfelda? Gdy dwadzieścia lat temu wyjechał z Łodzi, miał tylko jedną parę podartych spodni. Teraz ma cały milion.

— Mój Boże, co ten nieszczęśnik pocnie teraz z milionem podartych spodni!

Bogacz strofuje natrętnego żebraka:

— I znów przyszedłeś? Wczoraj mówiłeś, że jesteś upadłym kupcem, a dziś, że muzykantem?

— To prawda — wdycha żebrak. — W dzisiejszych ciężkich czasach nie można przecieżyć wyżyć z jednej profesji...

Hess ląduje w Anglii. Pytają go:

— Kto pan jest?
— Hess.
— Ten wariat?
— Nie, pierwszy zastępca...

Pewnego razu przyszedł do Hodży sąsiad, prosząc o pożyczkę sznura. Hodża udał się do wnętrza domu, wyśzedł jednak po chwili, oświadczając, że sznura pożyczyc nie może, gdyż kobiety rozwiastają na nim... mąkę.

— Cóż ty wygadujesz? — zachnął się zdumiony sąsiad. — Czyż mąkę można powiesić na sznurze?

— Można, gdy się nie ma

ochoty na pożyczanie sznura — mruknął Hodża.

Pewien mężczyzna stał na rzekał na brak pieniędzy na kupno wódki. Żona litując się nad nim, czuła się w obowiązku obciąć sobie część włosów i sprzedać perukarzowi za pewną kwotę, by kupić mężowi trochę wódki.

— Skądżeś ty tę wódkę wytrzasnęła? — pyta zdumiony mąż.

— Sprzedałam swoje włosy i kupiłam ją — odpowiedziała żona.

— Ty zrobiłaś to dla mnie? — nieszczęśnik otarł łzy i gła-

dząc pozostałe włosy małżonki rzekł:

— No, mamy jeszcze z pół buteleczki...

— Dokąd tak pędzisz?

— Przed chwilą zostałem ojcem!

— A jak czuje się żona?

— Dzięki Bogu, jeszcze nie wie.

— Nie wyobrażasz sobie, jak się niepokoję. Deszcz leje, a moja żona wyszła bez płaszcza i parasola.

— Nie przesadzaj, pewnie wejdzie do jakiegoś sklepu.

— To mnie właśnie martwi najbardziej.



Śakta sprawy...

Najlepszym lekarstwem na samotność jest podobno wizyta w miejscu publicznym, swoiste zmanifestowanie swojej obecności — tak radzą psychologowie. Zgodnie z tym Grażyna G., którą od samego rana dręczyła najnormalniejsza chandra, zjawiała się w restauracji „Arkadia”. Kieliszek wina, rozmowa z poznaną parą z sąsiedniego stolika wprawiły ją w niezły humor. Był on na tyle dobry, że po zamknięciu lokalu postanowiła ona wraz z nowymi znajomymi kontynuować zabawę. Propozycja Krzysztofa B., aby obie panie odwiedziły go w jego pokoju hotelowym, była na tyle atrakcyjna, że całe towarzystwo udało się tam, wcześniej zaopatrując się w imprezowy niezbędnik, czyli pół litra. Około godziny 23, gdy alkohol się skończył, w przeciwieństwie od rozrywkowych planów Grażyny G. postanowiono iść w kierunku os. Na Skarpie odwiedzić jeszcze jedno miejsce nadające się do zabawy. Towarzysząca im, bowiem Renata G. stwierdziła, iż mogą wstąpić do mieszkania jej babci. Mówiąc to oddaliła się od pozostałych i poszła przygotować grunt pod nocną wizytę. Gdy za chwilę do klatki schodowej w bloku w którym miała mieszkać starsza pani, podeszła Grażyna G. i Krzysztof B., kulturalna wnuczka

Debel mieszany

konspiracyjnym szeptem zakomunikowała im, że najlepiej będzie, gdy oboje wejdą na razie do piwnicy, a ona w tym czasie spróbuje porozmawiać jeszcze raz z babcią, ciągle nie przekonaną co do celu wieczornych odwiedzin.

Stojąca w ciemnym pomieszczeniu Grażyna G. nagle poczuła, że miły i sympatyczny Krzysio wykazuje cokolwiek dziwne wobec niej zamiary. Najpierw usiłował on bowiem popchnąć ją, a potem uderzając w brzuch zabrał się do przeszukiwania jej ubrania. Próbuje się bronić młoda kobieta dopiero po chwili zobaczyła, że w napadzie uczestniczy także dzielnie i aktywnie Renia G., którą szczególnie interesować zaczęły pierścionki na palcu napadniętej i zegarek. W taki sposób Grażyna G., której po chandrze nie zostało śladu, straciła przedmioty wartości ponad 70 tys. zł. i nim się zorientowała, została sama w ciemnym, piwnicznym korytarzu.

Już w kilkanaście godzin po zgłoszeniu przestępstwa w DUSW w pokoju hotelowym wskazanym przez Grażynę G. znaleziono złoty pierścionek, a sprawcy rozbój, czyli przestępczy debel mieszany Renia i Krzysio, trafili do aresztu. W trakcie przesłuchań dziwnie zatracili formę. Dwudziestopięcioletni, karany już za rozbój Krzysztof B. przyznał się do wszystkiego, jego zaś starsza trzydziestoletnia partnerka stwierdziła, że wszystkie zarzuty są mocno naciągane, i dodała, że pokrzywdzona sama dobrowolnie wydała jej pierścionek w celu kupienia wódki. Sąd Rejonowy jednak nie podzielił tych poglądów i skazał solidarnie rozbójniczy debel na kary bezwzględne pozbawienia wolności. Renata G. otrzymała karę 3 lat więzienia, a jej kompan działający w warunkach recydywy 4,5 roku. (MARK)

CZY ZNASZ TWE IMIĘ?

Elenka, Halenka. Poza kręgiem dworskim imię to stało się bardziej popularne w XVIII w., a w minionym stuleciu było jednym z najczęściej nadawanych imion żeńskich. Dziś niezmiennie rzadkie — do ksiąg metrykalnych Krakowa wpisano je podczas 10 minionych lat tylko dwukrotnie. Imieniny: 2 III, 22 V, 13 VIII, 18 VIII.

HENRYK (z języków germańskich) — „pan domu” lub nawet przenośnie „władca ojczyzny”. Nosiło je wielu panujących we wszystkich krajach Europy. Dynastyczne imię Piastów Śląskich, dość popularne w XIV w., obecnie nadawane znacznie rzadziej. Imieniny: 19 I, 19 III, 15 VII.

(Ze zbioru „DWA IMIĘ W POEZJI I GWIAZDACH”).

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99) Henryk ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58) Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji tel. 44-28-99) Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiński, Janina Ostrowska (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romuald Jarońka-Nowak, Violetta Katarzyna Jacek Krag Krystyna Lenczowska Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne bud. „S” klatka „B” i piętrowy pok. 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL): 44-48-66 44-95-00 44-98-66; 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-63 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.